

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. || z 2-krot. 3 K. — h.  
kwartal. 7 K. 50 h. || wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. || pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku po-  
cztowego miesięcznie 5 Koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-  
szem piśmie liczą się podwójnie.

## Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Trzecia Duma.

Dziś otwarcie trzeciej Dumy, wybranej według okrojowanego w d. 16 czerwca b. r. prawa wyborczego.

Nazwiska posłów ze wszystkich prawie okręgów są wiadome, prasa rządowa i partyjna dokonała podziału ich między poszczególne partie i kierunki, pomimo to jednak ani właściwa fizyognomia, ani taktyka, jakiej Duma będzie holdowała, bynajmniej nie są jasne.

Na 442 posłów, zaledwie około 60 było członkami poprzedniej Izby, zaś z pierwszej pozostało jedynie 7-miu (posłów polskich nie liczymy), reszta to ludzie nowi, nie wiadomo co z sobą przynoszący. Trzeba zaś mieć na uwadze, iż stronnictwa rosyjskie nie wyszły jeszcze z powikłań, nie posiadają ustalonych metod postępowania i tradycji; wobec tego napływ nowych ludzi nabiera znacznej doniosłości i może z dawnego stronnictwa nic, prócz nazwy nie pozostawić. Podział więc i kwalifikacja według dawnych szematów ma co najmniej wątpliwą wartość.

Pewne jest tylko to, że w obecnym przedstawicielstwie rosyjskim przewagę ma prawica, składająca się ze skrajnych reakcjonistów, oraz t. zw. „prawych“ i paździenikowców. Jaki jest stosunek sił w tych grupach, ilu zwolenników ma skrajna reakcja, a ilu umiarkowana zachowawczość — to wykaże dopiero praktyka, dotychczas bowiem grupa „prawych“, licząca 83 posłów, a więc decydująca o charakterze prawicy, pozostaje zagadką dla wszystkich.

Równie niewyjaśniony jest stosunek rządu do Dumy. Nowa ordynacja wyborcza miała na celu wytworzenie w Izbie większości o pokroju paździenikowców, z którą rząd w t e d y, t. j. przed rozwiązaniem drugiej Dumy uważał za możliwe wspólnie pracować. Odniesienie czasu wiele jednak się zmieniło; rząd czuje się coraz pewniejszym swej pozycji, kraj przyjął narzucenie nowej ordynacji apatycznie, wybory zaś wprowadziły do Izby znaczny zastępek, bo około 50 posłów liczącą grupę skrajnych reakcjonistów, fanatyków, mniejsza o to, interesowanych czy bezinteresownych, samodzierżawia.

Nie ulega wątpliwości, iż wobec tego sfery dworskie i biurokratyczne będą narażone na pokusę oparcia się na tych żywiołach i sprowadzenia Dumy do roli instytucji doradczej, jeżeli nie do całkowitego jej zniesienia. Pokusa ta będzie trudna do zwalczania szczególnie wobec chwiejności panującego i znanych jego sympatyj ku związkowi „prawdziwych Rosyan“. Zachęty ze strony związkowców nie braknie, a jak dalece liczą się w Rosji z możliwością podobnej polityki, najlepiej widać z tego, iż „Nowoje Wremia“, organ dobrze poinformo-

wany i wyczuwający nastroje, uważał za stosowne w przededniu otwarcia Dumy zamieścić wstępny artykuł, usiłujący przekonać kogo należy, iż zupełny powrót do dawnego systemu i odebranie nadanych praw, jest niemożliwe.

Rząd dotychczas nie wydał żadnej oficjalnej enuncjacji, z której możnaby wnioskować o jego zamiarach; wszystkie wiadomości w tym względzie — jak n. p. o zainteresowaniu się rządu uchwałami kadetów na zjeździe w Helsingforsie, o prawdopodobnej legalizacji tej party — są tylko pogłoskami, bynajmniej nie uprawniającymi do wysnuwania wniosków o zamiarach rządu.

Odpowiedź na te wszystkie wątpliwości dadzą nam dopiero przyszłe wypadki, jednak co się tyczy naszych spraw, stanowiska Dumy wobec kwestyi polskiej — tu wątpliwości nie ma. Od obecnej Dumy nie możemy się wiele spodziewać nawet w najlepszym razie. Jakkolwiekby ułoży się stosunek rządu do Dumy, wszelka możliwa w niej większość będzie silnie zabarwiona tendencjami szowinistycznymi, uzna w najlepszym razie potrzebę poczynienia pewnych ustępstw i zmian administracyjnych, lecz nie dorośnie do zrozumienia konieczności rozwiązania sprawy polskiej, która dotychczas w pojęciu olbrzymiej większości inteligentnych Rosyan sprowadza się do kwestyi zmiany systemu mianowania urzędników, lub wprowadzenia ziemstw.

Spółeczeństwo nasze wie o tem i nie ma pod tym względem złudzeń. Miał już czas naiwnych wierzeń w zdobycie wszystkiego za jednym zamachem, utrwaliło się natomiast przekonanie o czekającej nas długiej i ciężkiej walce. Ogół zdaje sobie sprawę z tego, iż trwałe zdobycze na polu parlamentarnem możliwe będą dopiero wtedy, gdy zdolamy zmienić kąt widzenia, pod jakim przeciętny Rosjanin zapatruje się na kwestyę polską, gdy większość inteligencji rosyjskiej zrozumie, że kwestya ta nie jest jedynie kwestyą usunięcia nadużyć urzędników, że nie można jej stawiać na równi z innymi kwestyami „inorodców“.

Droga to rzeczywiście ani łatwa ani bliska, lecz ostatnie lata wykazują pewien na niej postęp, zauważyć się daje zmiana zapatrywań na sprawy nasze, w pierwszej naturalnie linii wśród sfer opozycyjnych. Konsekwencya, z jaką kraj nasz wybierał przedstawicieli, stojących mocno na gruncie narodowym, samodzielna i męska polityka naszych posłów w Dumie dały rosyjskim liberałom i radykalistom do myślenia. Poczęto wątpić w szablony o „szlacheckiej i księżej intrydze“ i powoli zegnano się z myślą uporządkowania i uszczęśliwienia naszego kraju specyfikami, wykrystalizowanymi w Kостromie z rozczynu kiepsko przetrawionych teoryj zachod-

dnich doktrynerów. Publikacje o sprawie polskiej znajdowały chętnych odbiorców, w obecnej kampanii wyborczej w prasie rosyjskiej brakło już uszczypliwych artykułów i korespondencji o narodowcach, a nawet socjalni demokraci, którzy w poprzedniej Dumie przeprowadzali dziecinny bojkot Koła z powodu walk socjalistów z narodowcami w Królestwie — zaczęli cofać się ze swej śmiesznej pozycji. Zwrot ten w części opinii rosyjskiej konstatuje też kierownik polskiego działu w „Rusi“, p. Nestor-Swatkowski, a wspominając o zgodności, z jaką opozycyjna prasa rosyjska traktowała banię ks. biskupa Roopa — pomimo, iż chodziło tu o „kterykałną“ osobę, oskarżoną w dodatku o polonizację kresów, na co żaden najbardziej nawet radykalny Rosjanin nie jest nieczuły — posuwa się do twierdzenia, iż pomimo zdziśiatkowania poselstwa polskiego w Dumie, sprawa polska stoi obecnie lepiej niż dawniej.

Z takim właśnie programem należytego „postawienia“ kwestyi polskiej w Dumie i w opinii społeczeństwa rosyjskiego, jedzie nasze przedstawicielstwo do Petersburga, a można być pewnym, iż pomimo utrudnionych warunków zadanie to spełnić potrafi.

## Za pół roku.

Wiedeń, 13 listopada.

(A) Nowych ministrów przyjęła Izba poselska oklaskami i gwizdaniem. Ostatecznie oklaski wzięły górę. Nic dziwnego! Przyjacieli nowych ministrów byli liczniejsi. Przedewszystkiem stronnictwo chrześcijańsko-społeczne. Dalej agraryusze czescy. Jeszcze dalej agraryusze niemieccy. Posłowie katolicy czescy nie mają powodu oponować gabinetowi, w którym siedzi dr. Ebenloch, a sekunduje mu dr. Gessmann. Dlaczegoż nie? Wszakże to jest gabinet Koła polskie?

Wszystkie te stronnictwa razem wzięte, tworzą większość. Owa większość uchwalił ugodę węgierską jeszcze przed Nowym Rokiem, uchwalił prowizoryum budżetowe. Co dalej? Czy na tych obu uchwałach i na uchwaleniu rekruta ma się skończyć współdziałanie owych stronnictw? Nie! Obywatele państwa spodziewają się, że nowy parlament uchwali długi szereg reform społecznych i gospodarczych, reform, które uczynią życie znośniejszem, ulżą ciężarom, ułatwią zarobkowanie, zagwarantują wolność osobistą, wprowadzą w czyn równouprawnienie, dzisiaj naprawdę jeszcze nie istniejące.

Jakimi będą owe reformy? Takiemi, jaką jest owa większość. A więc demokratycznymi przedewszystkiem! Boć dzisiaj niema w Izbie poselskiej ani je-

## Przeciw romantyzmowi.

Zamęt schyłkowy — „z końca wieku“ — panujący zresztą od dość dawna w rozmaitych dziedzinach życia: w nauce, literaturze i sztuce, polityce i t. p., uprzykrzył się widocznie rzetelnie tu i ówdzie, coraz częściej bowiem dają się słyszeć wyrzekania na przewagę bezładu życiowego nad regułą, niczem niekrępowanego natchnienia nad karność władz twórczych, wrażeń przelotnych i zgiełkliwych nad wzruszeniem skupionem, uczuć chwiejnych i niewyraźnych, sztucznych albo wręcz fałszywych, nad prostymi i jasnymi, mocnymi i bezpośrednimi.

Wszczęta się reakcja. Zaczęto zwalczać anarchię, która doprowadziła do powszechnego pomieszania pojęć, splątała politykę z uczuciem, rozum z namiętnością, swobodę z uciskiem, sztukę z nauką i t. p. — co potrafiła naraz wszelkie struny duszy ludzkiej, nie będąc zdolną do wydobycia z jakiejś jednej mocnego i dźwięcznego tonu.

W literaturze europejskiej sporo odnajdziemy objawów powyższej reakcji, nigdzie jednak nie objawia się ona z taką stanowczością, jak we Francji. Tu umysły są bardzo wrażliwe i ruchliwe, nużą się prędko ciągłością i utrzymywaniem jednego tonu, to co dłużej trwa, zaczyna je irytować i nudzić, oglądają się więc wciąż za nową formą uczuć i myśli, pragną często zmiany dla niej samej, ruchu dla ruchu samego. Tu bardzo szybko zmieniają się programy, wietrzeją hasła, tracą urok świeżości, rzeczy i sprawy, które wczoraj jeszcze były witane z radością, jako te, co zapowiadają odrodzenie dusz, ich wyzwolenie z więzów rutyny i szarej powszedniości. Zbyttna ruchliwość zwodzi i ludzi, ale też chroni człowieka od zastój, pobudza do szukania form doskonalszych, zupełniejszych.

W literaturze francuskiej — parę ostatnich dziesiątków

lat, panuje bezprzykładna ruchliwość, wciąż tu ktoś przeciwko czemuś protestuje, lub coś nowego zapowiada, wciąż rodzą się nowe „szkoły“, które gwałtownie przeciwstawiają się starym, wciąż puszczają się w obieg świeże hasła i zasady, które we wszystkim mają być lepsze, płodniejsze od tych, co je poprzedziły.

Jeszcze „symbolizm“ n. p. nie miał czasu wykazać swojej żywotności bądź bezpłodności, jeszcze nie rozwinął swych idei estetycznych, jak się należy, i nie zdążył wcielić je w szereg dzieł artystycznych, jak już następowano mu ze wszystkich stron na pięty, zwolowano ludzi na przedce pod nowe sztandary i przekonywano, że sztandar symbolizmu nie obiecuje już zwycięstwa. Szkoły: „tuluzajska“, „naturyzmu“, „integralizmu“, „humanizmu“ i t. p., które starały się ostatnimi czasy odwrócić uwagę ogółu od symbolizmu, są tego dowodem.

Jeszcze nie zginął w duszach ludzkich, w duszy pokolenia, ten nastrój, który zrodził symbolizm współczesny w sztuce, jeszcze mnóstwo twórców utalentowanych dążyło w tym kierunku, a już ogłaszano zgon symbolizmu, śpiewano po nim egzekwie.

W takich nagłych zwrotach i reakcjach przeciwko temu, co było wczoraj, bywa często sporo pierwiastków zdrowych, odradzających: w nich objawia się ideał życia nowych pokoleń, marzenie o tej lub innej jego czynności i sprawie (sztuce n. p.) zgodnej z ich aspiracjami, stanem umysłu i t. p. Ale też w zwrotach podobnych wyraża się nieraz dobitnie chęć zupełnego zapędzenia w ciemny kąt tych, co byli poprzednikami, zdradza się bezwzględność w traktowaniu ich zasad życia i tworzenia, ich marzeń i aspiracji, wreszcie nieuwzględnianie w ich dziele stron jaknajszlachetniejszych, prawdziwych i pięknych.

Oto n. p., jak jeden z teoretyków „naturyzmu“, wchodzącego w szranki przeciwko symbolizmowi, Maurice Le Blond, wyraża się o przedstawicielach zwalczanych kierunku:

„Nasi poprzednicy wystąpili z kultem niereczywistości (l'irréel), ze sztuką marzycielską, poszukując dreszczu nowego. Kochali oni kwiaty trujące, widma i mroki i byli spirytualistami, pozbawionymi spójni wewnętrznej. Nas, przeciwnie, „zaświatli“ nie wzruszają, wierzymy w panteizm olbrzymi i promienny. Ach! jak ci ludzie, z ich małym sadyzmem i znikomymi spazmami ascetyzmu, wydają się nam czczymi i dziecinnymi. Sztuka ich w istocie wydaje się przestarzałą, zwłaszcza w chwili, kiedy najmłodszy unosi się namiętnością dla Edenów cielesnych, kiedy materya ubóstwiona odzyskuje swoich wyznawców. W naszym powszechnym chcemy odmłodzić nasze „ja“. Powracamy do natury, poszukujemy zdrowego i boskiego wzruszenia. Drwimy ze sztuki dla sztuki i tego rodzaju zagadnień bezpłodnych“.

Mniej więcej w takim samym stylu wystąpi przeciwko symbolizmowi grupa poetów z Tuluzy, którzy pragnęli „wypowiedzieć to tylko, co im wydawało się pięknym i koniecznym do powiedzenia“.

Zwolennicy „humanizmu“ powiedzą, że „nowi poeci chcą przedewszystkiem urzeczywistnić sztukę ludzką“; manifest „integralistów“ oświadcza, że „rola poezji polega na zwiększeniu świadomości ludzkiej przez przekraczanie prawd poznanych, że poezya urzeczywistniona jest transcendentalną formą wiedzy, jest rozkoszą poznania i t. p.“

Z manifestów i wystąpień przedstawicieli poezji „dzisiejszej“ i „jutrzejszej“ przeciw „wczorajszej“ mógłby ktoś wywnioskować, że w tej ostatniej nie było wcale poszukiwania „wzruszeń boskich“, ani chęci wypowiedzenia tego, co jest „piękne i konieczne“, ani zamiaru urzeczywistniania „sztuki ludzkiej“, oraz zwiększania świadomości prawdą transcendentalną. Nadto mogłoby się niejednemu wydawać, że to wszystko zapoczątkowały kierunki poezji, występujące przeciw symbolizmowi, Zarzucają mu nowi poeci głównie nadmiar marzenia, a stąd i zaniedbanie życia, podczas gdy sobie pragną przypisać zasługę wyjątkowego zajęcia się nim. Cnęć

dnego stronnictwa, które nie byłoby szczerze demokratycznym.

Następnie owe reformy będą nosiły znaną wybitnie agrarną. I to rzecz zrozumiała! Austria jest państwem, w którym przewaga ludności rolniczej nad miejską i przemysłowo-rękodzielniczą musiała po uchwaleniu głosowania powszechnego wprowadzić do Izby poselskiej większość agrarną. Ta większość agrarna kieruje ustawodawstwem w myśl swych potrzeb i życzeń.

Wreszcie nie ulega wątpliwości, że reformy społeczne nie będą nosiły piętna antykatolickiego. Boć olbrzymia większość obywateli Austrii należy do kościoła katolickiego. Głosowanie powszechnie dało katolikom przewagę stanowczą w Izbie poselskiej.

Tej większości w Izbie poselskiej, demokratycznej, przychylniej interesom agrarnym, przeciwnej wszelkiej nagonce na katolicyzm, przeciwnej wogóle wszczynaniu jakichkolwiek rozterek religijnych, jak to robili w latach 1901—1902 wszechniemcy, odpowiada skład osobisty gabinetu, poczynając od prezesa gabinetu, barona Becka. Baron Beck służył długie lata w ministerstwie rolnictwa. Pozyskał tamże rozgłos zasłużony gorliwego obrońcy interesów agrarnych. Obecnie więc nie jest w sprzeczności z własną przeszłością, gdy staje na czele gabinetu o wyraźnie agrarnym charakterze.

Przeprowadzeniem głosowania powszechnego i obecną rekonstrukcją gabinetu dowiódł, że tkwią w nim — instykty demokratyczne. U katolików jest także dobrze zapisany.

Grupę ministeryalną o charakterze agrarnym utworzą ministrowie Ebenhoch, Praszek, Peschka. Pojście z nimi poseł Dawid Abrahamowicz, gdy w przyszłym tygodniu zasiądzie na ławie ministrów. Z tą grupą będzie sympatyzował minister handlu dr. Fiedler, ekonomista o wybitnie agrarnym programie. Do owej grupy trzeba zaliczyć nadto i ministra skarbu, dr. Witolda Korytowskiego, ziemianina z dziada pradziada.

Ministrów o charakterze demokratycznym jest więcej: Ebenhoch, Praszek, Peschka, Gessmann, Marchet, Derschatta.

O tendencje antykatolickie trudno podejrzwać choćby jednego z ministrów. Może tylko dr. Klein nie znajdzie poklasku na ławach katolickich.

I właśnie dlatego jego stanowisko uważamy za najbardziej zagrożone. Urzędnik. Nie posiada mandatu. Z Izba poselska nic go nie łączy. W gabinecie stoi odosobniony. Boć niepodobna go uważać za demokrate. Agraryszom nie idzie na rękę. Katolicy patrzają na niego podejrzliwie.

Jest jednak bardzo zdolnym i bardzo pracowitym ministrem. Będzie tedy piastował tekę aż do chwili, gdy przyjdzie chwila ogólnego sparlamentaryzowania gabinetu. Wówczas dr. Klein będzie musiał ustąpić jako ten, który nie ma tytułu do zasiadania na ławie ministeryalnej.

Chwila sparlamentaryzowania rządu nadejdzie po uchwaleniu ugody i budżetu, a więc na wiosnę przyszłego roku. Za pół roku baron Beck będzie musiał obsadzić i resztę tek członkami parlamentu, członkami rządzącej większości. Wówczas stosunek ministrów sto-

wyłączną mównicą o tem, co się przeżyło, wyrażania człowieka nie symbolicznie, lecz prosto, ściśle i bezpośrednio, jego myślami, uczuciami i uczuciami. Zamiany bardzo piękne, opamiętanie przychodzące w porę, ale w zapale reakcyjnym ludzie występują już nietylko przeciwko nadużyciom jakiegoś kierunku, lecz wogóle przeciwko temu wszystkiemu, czem był i jest, co zrobił, na czem się wspiera i jak się wyrażał.

Widzi się np. w symbolizmie samo tylko marzenie i zaniedbanie życia, pomija się natomiast to wszystko, co było tam objawem głębszego wchodzenia w życie, oryginalnym ujmowaniem go, zarówno jak i wyrażaniem myśli, uczuć i czuć człowieka sposobami może za mało prostymi, lecz nowymi i wewnętrznymi, zgodnymi ze stanem umysłowym, wrażliwością, liryzmem pewnych organizacji twórczych, wielu jednostek ludzkich.

Jak niegdyś symbolizm zgrzeszył przeciwko szkole „Parnasu“, negując zupełnie jego zasady twórcze, tak samo dzisiaj, nowe kierunki w poezji, grzeszą przeciwko symbolizmowi. Symbolizm chciał wyprzeć z poezji opisy i analityczny sposób przedstawiania życia i wyrażania człowieka, w mniemaniu, że to zatrzymuje poezję na powierzchni bytu; symbolizm nie chciał mówić wprost o rzeczach, chciał je suggestywnie świadczyć ludzkiej i miał zupełną słuszość, w tych wszystkich wypadkach, gdy chodziło o te strony życia, o te sprawy i przedmioty, które nietylko były objektem pojmowania, świadomości jasnej i niewątpliwej, ile sprawą uczucia i uczucia, słowem czegoś, co stoi w związku nie z intelektem wyłącznie, lecz z duszą całą, nie z „ja“ świadomym, lecz bezwiednym. Tego wszystkiego niepodobna ujmować zawsze wyraźnie, z widocznością niewątpliwą, gdyż to wszystko mało bywa dostępne pojmowaniu naszemu. A dodać trzeba, że z tego, co się czuje tylko, odczuwa, czem się człowiek wzrusza, że z procesów ciemnych, wewnętrznych, które głuchym echem odbijają się w świadomości naszej, składa się znaczna część objawów życia.

wiańskich do niemieckich musi się także zmienić na korzyść owych pierwszych.

## Z Berlina,

Pogromca Królestwa Polskiego ulubieńcem cesarza. — Polityka antypolska. — Obawy konserwatystów i pretensje wolnomysłnych. — Polityczna kwadratura koła.

Berlin 12 listopada.

Cesarz Wilhelm wyjechał do Anglii bez swego kanclerza. Ks. Bülow musiał ustąpić miejsca swemu nowemu pomocnikowi w ministerstwie spraw zagranicznych, p. Schoenowi, który, jako świeżo upieczony sekretarz stanu, mniej będzie zwracał na siebie uwagę, nie zdążył dotąd jeszcze narazić się niczem Anglikom, a co najważniejsze, jest ulubieńcem cesarza, czego ks. Bülow obecnie już twierdzić o sobie nie może. Zasługa, którą był ambasadorem w Petersburgu zaskarbił sobie łaskę cesarską, było gładkie pokierowanie polityki rosyjskiej w chwili decydującej w kierunku antypolskim.

Po ostatnim zamachu stanu i poufnej konferencji w Swinemünde, jego obecność w Petersburgu stała się już niepotrzebną, a wskutek przykrego zatargu dworskiego nawet nie bardzo pożądaną. Powołano go więc do Berlina, aby dać mu sposobność do okazania swoich zdolności na nowym polu działania, a pierwszym zadaniem, które przypadło mu w udziale, jest asystowanie cesarzowi w niekoniecznie miłej wycieczce do Anglii.

Zresztą kanclerz Buelow musiał wyrzec się zaszczytu towarzyszenia cesarzowi nie dla tego tylko, że znalazł w swoim nowym współpracowniku groźnego konkurenta, a ponadto udział odpowiedzialnego kierownika niemieckiej polityki zagranicznej w podróży cesarskiej mógłby skłonić Anglię, ze względu na jej stosunki z Francją, do wielkiego miarkowania się przy uroczystościach powitalnych, ale i dla tego, że sprawy polityki wewnętrznej wymagają koniecznie jego obecności w Berlinie. Za dwa tygodnie rozpoczną się obrady sejmiku pruskiego i parlamentu niemieckiego, a w obu ciałach prawodawczych położenie będzie tym razem bardzo niejasne i niepewne, dzięki — polityce antypolskiej.

Nie w tem zrozumieniu jakoby polityka ta, względnie dotyczące jej nowe projekty rządowe miały szczególne znaczenie dla państwa. Zarówno w sejmie pruskim jak i w parlamencie mają przyjść pod obrady sprawy pod względem państwowym daleko ważniejsze i pilniejsze — ażeby wspomnieć tylko o ogromnym i wzrastającym stale deficycie, na który trzeba koniecznie wynaleźć jakikolwiek sposób, albo o nowym projekcie powiększenia floty wojennej. Ale z tych spraw żadna nie przedstawia się dla rządu tak groźnie, i żadna nie będzie tak trudna do załatwienia, jak właśnie sprawa polska. W sejmie ks. Buelow ma postarać się o przeprowadzenie nowej ustawy kolonizacyjnej w łączności z projektem wywłaszczenia, w parlamencie o pozyskanie głosów stronnictw wolnomysłnych dla klauzuli, ograniczających swobodę urzędowania zgromadzeń polskich. Jeżeli z zadań tych wywiązać się nie potrafi, czekają go przejścia bardzo nieprzyjemne.

W parlamencie może rozbić się wytworzony przez

Niepodobna więc zarzucać tym, co jak symboliści starali się udostępnić pojmowaniu ludzkiemu całą niejasność życia wewnętrznego, sposobami sobie właściwymi, za pomocą symboli, że pomijali życie istotne i wciąż odrywali się od niego marzeniem. Winą ich mogło być chyba to, że swoje sposoby suggestywności stosowali również do faktów i przejawów życia widocznych, myśli od razu dostępnych, czem nieraz zaciemniali ich sens, gmatwali pojęcie, prostotę wyrazu zastępowali jego sztucznością.

Na tę stronę kierunku symbolistycznego słusznie zareagowała „nowa“ poezja — ale tylko na tę, nie zaś na symbolizm wogóle, jako na ten rodzaj poezji, który posługuje się sposobami suggestywnymi, w celu wywołania w umyśle naszym rzeczy trudnych do jasnego przedstawienia, do opisanego i zanalizowania.

Reakcja przeciwko symbolizmowi przeszła powoli w literaturze francuskiej w reakcję wogóle przeciwko temu wszystkiemu, co wnosi do twórczości niejasność i chaos, co się wyłamuje z pod wszelkich przepisów, przeciwko sztuczności wzruszeń, dowolności symboli i zbyt subtelnej technice twórczej. Ostatnie pokolenia twórców przejmują się, coraz wyraźniej, zasadą nieodbiegania od zdrowych tradycji gnienszu narodowego, głoszą powrót do jasności myśli, do rozumu i prostoty w wyrazie uczuć, wypowiadają zaciętą wojnę temu, co nazywają „duchem romantycznym“, który zdaniem jednego z heroldów powyższych dążeń, znieprawia wciąż umysłowość współczesną, tem wszystkiemu, co jest w nim fałszywego, przesadnego i pretensjonalnego.

Oto, jak inny przedstawiciel tego anty-romantycznego kierunku, streszcza jego dążności.

„Obowiązkiem naszym — tych co piszą — jest nieprzyczyniać się, pod pozorem poszukiwania nowości, do tych zboczeń od dobrego smaku, które fałszują sądy i wnoszą zamęt w umysły. Miejszy za jedyny wzór życie, a jedynym dążeniem naszym niech będzie prawda. Bądźmy prości, bądźmy wyraźni, nie rafinujmy naszego umysłu, ani naszej wrażliwości; starajmy się od-

niego z wielkim mozolem „blok“ konserwatywno-liberalny, a w Sejmie pruskim może dojść do przesilenia, wskutek którego ks. Bülow albo musiałby zdecydować się na rozwiązanie skądinąd bardzo przychylnie dla niego usposobionej Izby, albo też podać się do dymisji.

Do tej pory wszystko jeszcze w zawieszaniu. W Sejmie konserwatyści nie chcą bynajmniej narażać na przykrość swego wypróbowanego przyjaciela i protektora, ale znaczna ich część, pomimo jego perswazyi, nie chce słyszeć o żadnym wywłaszczeniu, bo boi się naruszenia zasady własności, jak dyabeł wody święconej. W przewidywaniu, że może zacząć się od Polaków, a skończyć na niemieckiej wielkiej własności ziemskiej. Naprawdę kanclerz Bülow i przychylnie mu organy prasy pracują od kilku miesięcy nad rozwianiem tych obaw. Kiedy się słyszy, w jaki sposób mówią o wywłaszczeniu — oświadczył jeszcze przed paru dniami jeden z najwybitniejszych posłów konserwatywnych, p. Heydebrand, na zebraniu śląskiego Tow. konserwatywnego — to odnosi się wrażenie, jakoby to był już ostatni sposób ratowania ojczyzny. A przecież nie może być mowy o tem, ażebyśmy mogli wykupić wszystkich Polaków, albo przez wywłaszczenie zapobiedz przechodzeniu ziemi niemieckiej w ręce polskie. „Odbieranie obywatelom własności prywatnej, to akt o następstwach nieobliczonych. Nie będziemy mogli skarżyć się później, jeżeli z zasady tej będą kiedyś wysnuwane konsekwencje, które wprawiają nas w bezgraniczne zdziwienie“.

Wiemy, co wy chcecie, ale nie wiemy, jakie konsekwencje z zaprowadzonej przez was zasady mogą wysnuwać kiedyś wasi następcy — powiadają przezorni konserwatyści — i dlatego ks. Bülowowi tak nieskonczenie trudno uzyskać ich zezwolenie na naruszenie prawa własności. I konserwatyści wiedzą, dlaczego obawiają się przyszłości. Bo ten sam ks. Bülow, który w Sejmie usiłuje nakłonić ich do zrobienia wyłomu w prawie własności, musi, pod grozą sromotnej klęski w parlamencie, zdobyć się na wielkie ustępstwa dla stronnictw wolnomysłnych, których marzeniem jest wywłaszczenie — nie tyle Polaków, ile konserwatywnych magnatów niemieckich.

Poważniejszy się z centrum katolickim, kanclerz bez pomocy wolnomysłnych obywać się nie może, zwłaszcza, że z rozkazu cesarza, czy też z woli pobocznego rządu hakatystycznego, musi domagać się od nich jawnego sprzeniewierzenia się swoim zasadom liberalnym, przyzwolenia na przepis wyjątkowy, wyjmujący ludność polską z pod prawa o zebraniach.

Dzisiejsi wolnomysłni Niemcy nie są ludźmi tak niezłomnych przekonań, żeby nie mieli zdecydować się na odstępstwo od swoich zasad, ale — nie za darmo. Domagają się za swoją przysługę zapłaty, a na czele swych żądań stawiają: reformę ustawy wyborczej w Prusach w duchu demokratycznym, głosowanie równe, powszechne, bezpośrednie i tajne w wyborach sejmowych. Takiej reformy ks. Bülow przyrzekać im nie może, ale spełnienie choćby tylko połowy tych życzeń miałoby ten skutek, że już w najbliższym sejmie stronnictwa liberalne zdobyłyby przewagę, a konserwatyści znaleźliby się w mniejszości. Wtedy zaś precedens ustawodawczego naruszenia zasady własności prywatnej w imię hasła antypolskich mógłby mieć następstwa bar-

czuć tak, jak odczuwają inni, gdyż dzieła nasze wymkną się rozumieniu ludzkiemu, dzieło sztuki zaś, żeby było kochane, powinno być pojęte. Nie wysilajmy się. Niech nic w dziełach naszych nie zdradza tych trudności, jakich doznaliśmy podczas ich tworzenia. Nadewszystko ukrywajmy nasze sposoby twórcze, i nie popisujmy się nimi za pomocą formuł pustych i pompatycznych“.)

Same to ogólniki wprawdzie, zarówno zachęcające do jasności, prostoty itp. przymiotów tradycyjnego klasycyzmu, jak i usprawiedliwiająca banalność i rutynę, które mogą się przemocą pod tą flagą — jednakże w powyższym oświadczeniu wyraża się dobrze tendencja chwili, jedyną obecnie coraz więcej zwolenników. Wśród nich znajdują się twórcy w istocie utalentowani, jak: Ferdynand Gregh, Ch. Guerin, Fr. Jammes, Saint-Georges de Bouhelier itp., nie brak też i krytyków wybitnych, jak Ch. Maurras i paru innych.

Kampania przeciw „romantyzmowi“ przybiera często charakter nieprzejednany, przenosi się z pola literatury współczesnej i jej zboczeń na szerszą drogę literatury wogóle i nietylko literatury, lecz i życia, jego zasad i ideałów, jego interesów najżywoźniejszych, czysto umysłowych i praktycznych.

Tu już nie o estetykę romantyzmu chodzi, lecz o całokształt tych pojęć o człowieku i jego stosunku do świata, o ideały moralne i społeczne, poglądy polityczne i historyozoficzne, jakich romantyzm był wyobraźcą. Do tego wszystkiego zwrócono się nietylko jako do źródła współczesnego wynaturzenia artystycznego, zepsucia smaku, rozluźnienia przepisów twórczości i t. p., lecz i jako do źródła rozkładu moralnego naszych czasów, z którego szereg pokoleń czerpał najfałszywsze wyobrażenia o jednostce ludzkiej, jej prawach i obowiązkach, potrzebach i nadziejach.

Z takiego stanowiska rozważał ostatnio I. Lemaitre autora wszelkich złudzeń, fałszów i zboczeń roman-

\*) P. „La Nouvelle Littérature“ (1895—1905) przez G. Caselba i E. Gaubert. Paryż 1906 r.

**Zmiana lokalu!**

Niniejszem uprzejmie uwiadomiam Szan. P. T. Publiczność, iż zaszczytnie znany **Magazyn i pracownia futer pod firmą Władysława Solika** przedtem FR. MROZIŃSKI został przeniesiony z końcem grudnia r. z. na tę samą ulicę, lecz pod Nr. 4 vis a vis dawnego sklepu (obok Wgo Bełtowskiego). Polecając mi firmę nadal łaskawym względem Szan. P. T. Publiczności kreślę się

**Władysł. Solik**

we Lwowie ul. Sobieskiego 1 4.

Cenniki gratis.

9\*21

dzo niepożądane dla niemieckiej wielkiej własności ziemskiej. Dlatego to konserwatyści; pomimo swojej głębokiej niechęci do nas, nie mogą zdecydować zaś na poparcie rządowego projektu wyłączenia. A z drugiej strony wolnomyślni w parlamencie dla tego nie chcą dla przyjaźni ks. Bülowa poświęcać swoich zasad liberalnych, ponieważ nie wierzą, żeby kanclerz miał zgodzić się dla nich na ustępstwa, które sprzeciwiają się interesom kół konserwatywnych.

Słowem, pogodzenie dwóch wyłączających się wzajem przeciwieństw będzie bardzo trudnym zadaniem dla ks. Bülowa, a jeżeli tej kwadratury koła rozwiązać nie zdoła, to jego nowy zastępca w ministerstwie spraw zagranicznych może niebawem stać się jego następcą.

G. R.

## Wiadomości polityczne.

### POLITYCZNA DONIOSŁOŚĆ WIZYTY

cesarza Wilhelma w Anglii zajmuje żywo niemiecką prasę. Niedawno temu, jeden z paryskich dzienników twierdził, że Niemcy tak długo przeczyć będą politycznemu znaczeniu wizyty, dopóki się nieprzekonają, czy przyjęcie cesarza przez angielski ogół będzie miało znamiona wyraźnej przyjacielskiej życzliwości. Niemieccy publicyści, znając lepiej angielską obyczajność, nie czekali na takie wyraźne znamiona. Wiedzą oni dobrze, iż w Anglii przedewszystkiem gościem jest gościem — tembardziej, skoro jest siostrzeńcem panującego monarchy, a już najbardziej, gdy ten potężny siostrzeniec przybył do Anglii bądź co bądź w charakterze i z zadaniami... osłabionego przeciwnika.

Prasa niemiecka przestała więc bardzo wczesnie twierdzić, jakoby wizyta była wyłącznie efektem familijnej uprzejmości. Berliński „Localanzeiger“, otrzymujący często oficjalne komunikaty, pisze na naczelnym miejscu, że, ze względu na polityczne położenie i „odmiennie uczucia“ obu narodów, wizyta nie jest zwykłym wypadkiem. Stanowi ona raczej kamień węgielny w seryi dość szczęśliwych starań około doprowadzenia do wzajemnego porozumienia i około zaszczepienia idei, iż „oba państwa mogą rozwijać się obok siebie, każde z osobna może pracować nad szczególnymi swymi interesami, bez potrzeby szkodenia sobie wzajem, lub upatrywania nadzwyczajnych animozyj“.

Dalej głosi organ ministerstwa spraw zagranicznych, że o jakimkolwiek naprężeniu stosunków między obu władzami, czy ono istniało przedtem, czy nie, mowy być nie może. A jeśli się ogromnie nie mylimy, to skutek będzie jeszcze wyraźniejszy, bo odwiedziny cesarskiej pary są zarazem aktem przyjacielskim względem angielskiego narodu. Naród angielski zdaje się uznawać to i zgotował gościom bardzo serdeczne przyjęcie.

Podobnie pisze „Vossische Ztg.“, a półurzędowa „Norddeutsche Allg. Ztg.“ oświadcza, że jak wizyta króla Edwarda w Wilhelmshöhe, ten wyjazd cesarskiej pary do Anglii „wieńczy starania o usunięcie ostatnich nieporozumień między obu narodami i ugruntowanie wzajemnych stosunków na podwalinach przyjaźni i pokoju“.

Jeszcze optymistycznie rozpisuje się „Kreuz Ztg.“ Widzi ona w odwiedzinach „pieczęć, przyłożoną na akcie pojednania się obu narodów“ — zapewnia, że przyjazne między nimi uczucia rosną od półtora roku... „Uczucia te zaznaczyły się w kołach przemysłowych,

tyzmu, I. I. Rousseau'a, z tegoż samego poddał niesłychanie surowej krytyce całość romantyzmu francuskiego P. Lasserre, w dziele pełnym mocy i swady p. t. „Le Romantisme français“, „Essais sur la revolution dans les sentiments et dans les idées au XIX siècle. (1907).

Lasserre dowodzi, że romantyzm z powodu swego bezwzględnie indywidualizmu myśli i uczucia, był przedewszystkiem siłą dezorganizującą zarówno naturę ludzką, jej umysł, wolę i uczucie, jak i kulturę, wyższy stan uspołecznienia. Jest to „dezorganizacja entuzjastyczna cywilizowanej natury ludzkiej“. Występując jako negacja wszystkiego, uznał siebie romantyzm za najwyższą afirmację i siłą niszczącą nadał piękne miana rzeczy zniszczonych; bezład nazwał swobodą, chaos geniuszem; instynkt rozumem, anarchię energią. Sformułował on estetykę brzydoty, filozofię mroku, moralność namiętności i politykę instynków. Ślepym zapałem swoim potrafił nadać, w walce z oporną rzeczywistością, pewną spójność ogólną. Zapamiętałym porywom dał pozór wspólniały, zupełnie jak płomień, który świetność swoją zapożycza od materii pochłanianych. Będąc w istocie chorobą, urokiem pozorów swoich uwiódł i obłąkał nie jeden umysł zdrowy, ludząc, że prowadzi do czegoś wielkiego.

J. J. Rousseu mieści już w sobie, podług Lasserre'a, cały romantyzm. Wszystkie teorie, wszelkie postaci wrażliwości, które w następstwie zaczęły mienić się romantycznymi, dzieło jego poleca i upoważnia. Niewątpliwie romantyzm, zanim stał się ideą, był w rzeczywistości, przedtem, nim się stał sprawą myśli, był sprawą życia. Fakt rozkładu moralnego musiał, biorąc rzeczy logicznie i psychologicznie, poprzedzić jego apoteozę. Rousseau właśnie dokonał tej apoteozy, wyniósł na szczyty i uświęcił zarówno rozkład uczuciowy i umy-

wiedzących z doświadczenia, że pokój zasila i wzmacnia, a niepokój niszczy. Oby więc — kończy dziennik — najbliższe dni odegnały na długi czas wszystką niechęć i niezgodę ze stosunków między obu wielkimi germańskimi państwami“.

Wreszcie „National Ztg“ upewnia, że gdyby nawet p. Schön, minister spraw zagranicznych, nie towarzyszył cesarzowi, to jeszcze polityczny pierwiastek odwiedzin byłby widoczny, skoro „wizyta ma usunąć ostatnie resztki podejrzliwości, z jaką Anglija nazbyt często odnosiła się do Niemiec“.

Wczoraj przytoczyliśmy pesymistyczne głosy prasy angielskiej. Dotąd nie zdarzyło się nam znaleźć po jej stronie żadnych zachwyty, żadnego znaku, iż Anglija chce zapomnieć przeszłości. Całkiem przeciwnie. Artykuły wstępne, nie tylko politycznych dzienników londyńskich, ale i wielkich organów angielskiego przemysłu przypominają bezustannie, że Anglia nie da się ludzić uprzejmościami i słowami, że — wyczekuje czynów — i to przedewszystkiem w zmianie niemieckiej polityki względem Francji. Ten głos angielskiej opinii zrozumięła pewna część prasy niemieckiej.

Dla tego „Germania“, organ centrowców, uważa za konieczne przypomnieć, że król Edward jeszcze nigdy nie złożył oficjalnej wizyty w Berlinie, że wszystkie inne jego odwiedziny u cesarza były dziwnie krótkie i pośpieszne. Więc zapał i entuzjazm i cały chwilowy anglofilizm niemiecki jest całkiem jednostronny, nie znajduje oddźwięku w Anglii. „Hamb. Nachrichten“ przestrzegają Niemców przed przysłowiową zdradliwością Albionu, boją się, że król Edward zdoła tak dalece grzecznością swą i dyplomatyczną mądrością ująć Wilhelma, iż cesarz... „gotów będzie zgodzić się na jakąś politykę, niezgodną z niemieckimi interesami“.

### DRUGI WNUK.

Możnaby przypisywać jakieś tajemnicze znaczenie tej dziwnej okoliczności, że drugi wnuk cesarza Wilhelma, który się urodził zeszłej niedzieli rano, przyszedł na świat — tak samo, jak pierwszy — kiedy panujący dziadek znajdował się poza granicami własnego państwa. Wtedy cesarz zeglował po wodach norweskich — w lipcu 1906; tym razem telegram następcy tronu oznajmiający wesołą wieść, zastał cesarską parę już w Gennep, małym mieście holenderskiem.

## Na ziemiach polskich.

### Z ZABORU PRUSKIEGO.

A więc jednak wyłączenie! Półurzędowa „Köln. Ztg.“ ogłasza komunikat, z którego wynika, że rząd pruski, pomimo oporu pewnych kół konserwatywnych, zażąda w Sejmie uchwalenia ustawy, zezwalającej na wyłączenie Polaków. Komunikat ten ma treść następującą:

„W kołach poinformowanych nie ulega żadnej wątpliwości, że pierwszym przedmiotem obrad zbierającego się niebawem Sejmu pruskiego będzie tak zwana ustawa polska. Fundusz kolonizacyjny znajduje się w stanie, który wymaga jego spieszego uzupełnienia. Z drugiej strony powtarzające się nieustannie smutne wypadki przechodzenia niemieckiej własności ziemskiej w ręce polskie, wielka trudność nabywania dla komisji kolonizacyjnej ziemi z rąk polskich także tam, gdzie idzie o utworzenie zwartych wielkich osad niemieckich,

słowy człowieka, jak i nihilizm społeczny, który był głębokim pragnieniem jego serca.

W treści jego odnajdujemy: strach, pychę i rozkosz. Strach, przejmując serce dreszczem trwogi, odwołuje umysł od poznania. Doradza on ucieczkę od ludzi. Połączenie jego z rozkoszą rodzi fałszywy świat marzenia. Ze związku jego z pychą powstaje chęć narzucenia siebie uwielbieniu ludzi, jako ofiary wyższych przeznaczeń. Stąd skargi wymowne na rzeczywistość, przeklinanie jej bezpłodne oraz przeciwstawienie jej „świata idealnego“, jakiegoś Edenu przeszłości i przyszłości, syntezy nieokreślonej wszelkich rozkoszy, zdobywanych bez trudu i cienia przykrości. „Niebem chrześcijańskim — powiada Lasserre — jest „nadnatura“, dokąd się wchodzi za cenę cnoty i w innym istnieniu. Niebem romantycznym jest fata - morgana ziemi i ludzkości, dogadzającej wszelkim naszym pragnieniom“.

Wysiłki dyalektyczne Rousseau'a zmierzają do tego, aby wykazać, że rzeczywistość naturalna i społeczna pragnienia owe we wszystkich obrazach, nie pozostawiając nam nic innego, jak tylko wyjście z siebie samego albo nicestwo; jednocześnie zaś starają się przedstawić „raj naszych życzeń próżniaczych“, jako „naturę“ prawdziwą i prawowitą. Wówczas biada się z tego powodu, że materia podlega prawu ciężkości, że tygrys jest drapearzem, dobre zaś uczucia coś kosztują.

Dzieło Rousseau'a jest — zdaniem Lasserre'a — jedną z najbardziej niewczesnych skarg, jakie kiedykolwiek bądź rozlegały się w przestrzeni. Wyraża ono marność duszy. Poza tem wszakże mieści się w niem jeszcze błąd umysłowy, który u Rousseau'a wypływa z uczucia, kiedy u wielu innych wynika z intelektu i spoczywa im wrażliwość. Błędem tym jest zapoznanie najwyższej zasady filozofii prawdziwej, która nas ostrzega, że radość i cierpienie, cnota i występki, mądrość i ośle-

wreszcie zaś ogromne podniesienie się cen, które uniemożliwia komisji kolonizacyjnej prawie zupełnie nabywanie dóbr — zmusza do wyposażenia komisji kolonizacyjnej w prawa osobne, wzorowane na ogólnie obowiązującym państwowym prawie o wyłączeniu. Do tych potrzeb będzie zastosowany projekt ustawy, który ma być przedłożony Sejmowi, a ponieważ idzie tu o zwalczanie poważnych lokalnych niedogodności politycznych, będą to przepisy wyjątkowe, ograniczone lokalnie w swym zastosowaniu“.

Słowem, rząd chce uczynić zadość żądaniom pewnej części konserwatystów i przedłożyć sejmowi projekt ustawy, zezwalającej komisji kolonizacyjnej na przetwarzanie prawa własności, ale wyjątkowo względem Polaków, w ściśle określonych warunkach i tylko w dzielnicach wschodnich. Czy w Izbie panów znajdzie się większość dla takiej ustawy, przewidzieć trudno. Widocznie jednak rząd liczy na to.

Co się tyczy komisji kolonizacyjnej, to położenie jej jest rzeczywiście rozpaczliwe. Olbrzymi fundusz, oddany do jej rozporządzenia, wyczerpał się już zupełnie i w kasach panują takie pustki, że komisya w pojedynczych okolicach nie mogła już na dzień 1 listopada wypłacić pensji swoim urzędnikom.

Rewelacje ks. Wanjury. Korespondent pism niemieckich, wobec którego ks. Wanjura wynętrzał się ze swoich zapatrywań na sprawę obsadzenia tronu arcybiskupiego — jak się okazuje, podejrzany od dawna o wystugiwanie się policyi pruskiej, Polak, nazwiskiem Bolesław Rakowski, złożył w redakcyi „Gońca Wielkopolskiego“ oświadczenie treści następującej:

Ks. Wanjura oświadczył rzeczywiście, że władza duchowna poznańska po śmierci arcybiskupa Stabrowskiego nie uczyniła nic w sprawie nauki religii w języku polskim. Twierdzeniu temu ks. Wanjura w „Dzienniku Poznańskim“ nie zaprzeczył; „sprostowanie“, ogłoszone w tem piśmie, było umieszczone bez jego wiedzy i woli.

Poza tem B. Rakowski zapewnił, że nie stoi na usługach policyi pruskiej i nie jest szpiegiem. Nieprawdziwym też jest twierdzenie, jakoby był wysłannikiem policyi pruskiej na zlocie Sokołów we Lwowie i został tu zdemaskowany i aresztowany.

Osobistość p. B. Rakowskiego mało nas interesuje, ale jego uroczyste zapewnienie, że według oświadczeń ks. Wanjury, władza duchowna w Poznaniu rzeczywiście po śmierci arcybiskupa nie ruszyła palcem w obronie polskiej nauki religii, jest bardzo smutne.

Wymowny protest. Obywatele miasteczka Żydowa, zmuszeni do odstąpienia od strajku szkolnego groźbą ciężkich prześladowań, wysłali do władz w Bydgoszczy następujący śmiały i wymowny protest:

„Pod niesłychanym naciskiem ostatnich grózb, że król. regencya chce nas na mocy 100-letnich paragrafów i paragrafu 1666 procedury sądu opiekuńczego, tak długo fantować, poczawszy od 3 marek, potem 10, 30 i t. d., dopóki dzieci nie będą się uczyły religii po niemiecku, że regencya chce nas w ten sposób do kija zebrać doprowadzić — tylko pod naciskiem cofamy się i pozwalamy dzieciom naszym tymczasowo uczyć się religii św. w nieojczystym języku.

„Szanowna regencya wie dobrze, że wszystkie kary i cierpienia w obronie wiary i języka ojczystego znosimy chętnie i cierpliwie: Strącanie rodziców z urzędów sołtysów i członków dozoru szkolnego — karanie

sprawiedliwość i gwałt, wogóle zło i dobro nie są utworzone z pierwiastków różnych, lecz z tych samych, których pierwszy wyraz odpowiada stanowi zgodności i harmonii, drugi zaś stanowi niezorganizowania i rozluźnienia.

Rousseau roi o rozkoszy i cierpieniu, o szczęśliwości i nieszczęściu, cnotie i występku, jako o czemś rdzennie czystym i bez domieszki, o tem zaś, podług niego, ma sądzić nieomylnie jego własny zmysł wewnętrzny, bez oglądania się na stosunki zewnętrzne. W ten sposób, daje on fałszywe nazwy swoim wzruszeniom i podług nich sądzi o przymiotach obiektywnych rzeczy. „Wszystko, co czuję jako dobre, jest dobrem, wszystko, co czuję jako złe, jest złem“. Są zatem uczucia bezwzględne i nieskończenie dobre i można się im oddać w zupełności: mogą one nie kombinować się z niczem. Taką drogą dochodzi się do rozkładu moralności, do ruiny obyczajów.

Celem sztuki, religii, moralności, polityki, jest urzeczywistnienie jedności pierwiastków i sił sprzecznych — bezpłodnych i niszczyielskich, dopóki ich sprzeczność nie jest przewyciężoną. Dokonanie tego nazywa się dobrem i występuje pod rozmaitemi jego postaciami: piękna, uczciwość, mądrość, sprawiedliwość.

Jeżeli jednak istnieje jakaś dobroć, jakaś cnota i sprawiedliwość samorzutna i pierwiastkowa, to w takim razie powyższe dyscypliny nietylko są bezużyteczne, lecz są zarazem jakimś wybiegiem szkodliwym, który powstrzymuje rozkwit raju naturalnego. Optymizm podobny, jest nihilizmem umysłu i serca. J. J. Rousseau jest jego arcykapłanem, jego krzewicielem w następnych pokoleniach.

(Dok. n.)

WŁ. JABŁONOWSKI

# Największy magazyn gotowych ubrań męskich i dla chłopców

Ubrania marynarkowe, zakietowe, angielskie, smokingowe, frakowe i sportowe. Paltoty jesienne i zimowe. Kurtki i bundy podróżne. Futra miastowe i podróżne w największym wyborze. Wielki wybór uniformów dla P. T. studentów. Ceny konkurencyjne.

Józef Körner

c. k. dostawca urzęd.

Lwów ul. Jagiellońska 14.

dzieci codziennie kilkogodzinnym aresztem, nawet wśród srogiej zimy, tak, że dzieci nawet na obiad do domu nie przychodziły; niebywały areszt nawet w środy i soboty przed i po nauce religii św. w kościele; zatrzymywanie dzieci ponad 14 rok w szkole; nie zwolnienie ich do buraków; straszne kary cielesne; nadmierne obarczenie lekcjami szkolnymi; srogie kary pieniężne, nałożone na rodziców i więzienie, nawet i inne kary — wszystkie te środki nie zdołały złamać ducha rodziców i dzieci w obronie wiary św. Wszystko wytrzymaliśmy i pozostaliśmy w oczach całego świata — zwycięzcami. I dopiero te niesłychane 100-letnie paragrafy, do których regencya w swej bezradności sięgnęła, zniewoliły nas — aby się nie dać zupełnie zrujnować — do cofnięcia się tymczasowego.

„Zarazem zaznaczamy król. regencyi: 1) że i nadal żądamy dla naszych polskich dzieci religii św. tylko w języku ojczystym; 2) żądamy dla naszej katolickiej szkoły dozoru szkolnego — tylko katolickiego, a nie lutersko-protestanckiego; 3) zakazujemy naszym dzieciom uczyć się z tych przez szkołę za darmo ofiarowanych niemieckich historii biblijnych i katechizmów w domu, bo my rodzice nie rozumiemy tyle po niemiecku i nie możemy wiedzieć, ani dzieci przesłuchać, czego się w religii do szkoły nauczyły. A mogłyby się wiele błędów nauczyć“.

Że zaś „prawda w oczy kole“, więc wszyscy członkowie regencyi bydgoskiej wytoczyli podpisanym pod tym protestem proces o obrazę. Proces rozpocznie się dnia 25 b. m. Obroną oskarżonych będzie kierować „Straż“.

#### Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

**Stronnictwo krajowe na Litwie.** „Kurier Litewski“ donosi: „W stronnictwie Krajowym na Litwie rozpoczyna się naturalny rozkład na składające tę sztuczną organizację pierwiastki. Pisaliśmy już o wystąpieniu ze stronnictwa członka Rady państwa, p. Hipolita Korwin-Milewskiego. Obecnie ze stronnictwa tego wycofują się pp. Aleksander Chomiński i dr. Tadeusz Dębowski. Jak słycać, exodus ze stronnictwa Krajowego na tem się nie skończy. Próby większego zdemokratyzowania stronnictwa spełzły, jak się dowiadujemy, na niczem“.

### Przegląd prasy.

Po wyborze dra Głębińskiego.

Przytoczyliśmy już wczoraj, w numerze porannym i popołudniowym głosy, jakimi nasza prasa przywitała wybór prof. Głębińskiego na prezesa Koła polskiego. Dziś przychodzi nam zarejestrować dalsze w tej sprawie oceny tego faktu.

„Nowa Reforma“ w artykule „Nowe premiery“ pisze:

„Nowy prezes Koła jest człowiekiem jeszcze młodym, pełnym energii, rwącym się do pracy publicznej, dla której teraz otwiera mu się olbrzymie pole. Nawet przeciwnicy p. Głębińskiego nie odmówią mu dwóch wielkich zalet: był zawsze posłem pracowitym i pilnym i z pewnością także zostawszy prezesem Koła nie spocznie na laurach poselskich. Jest człowiekiem niezawisłym, może więc prowadzić politykę śmiałą, wolną od względów ubocznych. Prawda, że nowy prezes ma także wielu przeciwników, może więcej, aniżeli nie jeden wybitny polityk. Wiadomo, że ludowcy z pewną niechęcią odnoszą się do jego osoby, że socjaliści go zwalczają, a Rusini za wroga go uważają. Nie dziwimy się temu. P. Głębiński mandaty swoje zdobywał zawsze po namiętne,

walce wyborczej, a jako przywódca stronnictwa, które sięgało także po mandaty wiejskie, spotykał się często z agitacją partii ludowej.“

„Wybór dzisiejszy p. Głębińskiego prezesem Koła, jest sukcesem bardzo ważnym konsolidacji demokratycznej. Po raz pierwszy to, od początku ery parlamentarnej, demokracja staje na czele Koła polskiego.“

„Długo demokracja czekała na dzień, w którym przewodnictwo Koła przejśćby mogło w jej ręce“.

Potem skreśliwszy wysiłki, z jakimi demokracja zdobywać sobie musiała posterunki w Kole polskim, w delegacjach i komisjach, podkreśla sukces obecny, będący wynikiem zjednoczenia frakcyj demokratycznych.

„W takich sytuacjach kwestya osoby odgrywać nie powinna roli, tembardziej, że nowy prezes jest człowiekiem nieskazitelnego charakteru, a niechęć ku sobie obudził tylko w gorącej walce politycznej stronnictw, od której z chwilą objęcia prezesury Koła się usuwa. Dzisiejsza mowa programowa p. Głębińskiego wskazuje o dobrej jego woli i chęci przejednania przeciwników i usunięcia nieporozumień.“

„Wybór p. Głębińskiego może być początkiem doniosłej ery w polityce polskiej w Wiedniu“.

Podnosi w końcu fakt wielkiej liczby głosów, jakie padły na prof. Głębińskiego, zaznacza lojalność, jaką okazała część konserwatystów, oddając głosy mężowi zaufania większości demokratycznej. Tak postępowali dawniej demokraci, aby nie osłabiać powagi prezesa Koła na zewnątrz.

„Dr. Głębiński — kończy „N. Reforma“ — jest nietylko prezesem z woli większości, lecz prezesem całego Koła, które dziś dało wyraz zaufania do wybitnego przedstawiciela demokracji polskiej“.

„Kurier Lwowski“, pismo, któremu niektórzy przypisują nazwę demokratycznego, nietylko nie okazał najmniejszej radości ze zwycięstwa demokracji w Kole, bo kto wszelkich używał oszczerstw, aby do tego nie dopuścić, ten przegraną cieszyć się nie może. Utrzymuje on się też dalej w swym zwykłym tonie bezczelnej brutalności. Sądzimy, że ubliżylibyśmy naszym czytelnikom, gdybyśmy zacytowali cokolwiek z karczemnych wyrażen z dwu wczorajszych artykułów tego pisma, poświęconych wyborowi p. Głębińskiego.“

„Gazeta Narodowa“ w korespondencji wiedeńskiej pisze:

Mogę was zapewnić, że po walkach, które w prasie nieraz przykrem odzywały się echem, przebieg i wynik dzisiejszego posiedzenia Koła polskiego wręcz zaimponował innym stronnictwom parlamentarnym i przedstawicielom prasy, którzy spodziewali się w Kole zacieklej starć“.

Na innym miejscu w artykule „Wybór dra Głębińskiego“, „Gazeta Narodowa“ jakby pożałowała poprzedniego swego stwierdzenia, że „do wybuchu przesilenia w Kole polskim przyczyniły się niezgrabna taktyka rządu przy rekonstrukcji gabinetu... wreszcie drażniące ataki „Czasu“ i „Dziennika Polskiego“, przeciw dr. Głębińskiemu“, teraz pisze:

„Słowo Pol.“ usiłuje obecnie całą winę zważyć wyłącznie na „Czas“ i „Dzien. Pol.“, samo atoli bez winy nie jest. Roznamiętniających artykułów ma dość na swoim sumieniu, a niedyskrecyj z poufnych obrad Koła popełniło mnogo“.

A przecież „Gazeta Nar.“ mogłaby łatwo stwierdzić, że wszystkie nasze artykuły były tylko odpieraniem napaści na Unię demokratyczną, nasze stronnictwo i dra Głębińskiego. Jeżeli w odpieraniu owych napaści mu-

sialiśmy naruszać poufność obrad Koła, to tylko o tyle, o ile naruszali je nasi przeciwnicy, nadużywający tej poufności do podawania wręcz nieprawdziwych faktów. Ani na jotę nie przekroczyliśmy poza tę konieczność, owszem w interesie sprawy publicznej, niejednośmy zamieczeli, czego odstąpienie w walce przeciw nam byłoby może rozstrzygającym na naszą korzyść argumentem. Nie na nas więc spada zarzut niedyskrecyj, lecz na tych, którzy ją pierwsi popełnili.

Tem więcej dziwi nas zarzut, powtórzony obecnie za „Dziennikiem Pol.“ przez „Gazetę Nar.“, że demokraci przestraszyli się zbliżenia się ludowców do obozu konserwatywnego i przesileniem chcieli uprzędzić wstąpienie ludowców do Koła. Wszak sama „Gazeta Nar.“ o kilka wierszy dalej pisze:

„Zastrzeżeń, postawionych przez p. Stapińskiego na ostatniej naradzie komisji parlamentarnej Koła z prezesem ludowców, nie można było przyjąć, bo wybór prezesa Koła musiałby być odłożonym na czas dłuższy, gdyż p. Stapiński bez kongresu ludowców, który tak rychło odbyć się nie może, nie mógł dać decydującego oświadczenia, iż ludowcy bezwarunkowo do Koła wstąpią.“

Przecież „Gaz. Nar.“ nie posądza chyba demokratów o naiwność, iżby wierzyli, że ludowcy bez kongresu do Koła wstąpić mogą! Z tem ludowcy się nie taili, równie jak z warunkami tego przystąpienia, w pierwszym rzędzie zmianą statutu Koła.

Czy nie za zbyt lekkomyślnie szafuje się tak ciężkim zarzutem, że demokraci dla interesów partyjnych poświęcili interes narorodowy solidarności wszystkich posłów polskich w Wiedniu? Zarzutem polegającym nie na faktach, ale na domysłach! Czyż p. Inländer, który ten zarzut wymyślił, jest dostateczną dla „Gaz. Nar.“, powagą?

„Głos Narodu“, który w całej kampanii przeciw Unii demokratycznej zachowywał spokój i takt, oceniając obecnie koniec przesilenia w Kole polskim, podnosi wyrobienie polityczne Koła, które umożliwiło spokojne jego załatwienie.

„Koło polskie posiada tę wyższość nad innymi klubami parlamentarnymi, że wyrobiło sobie i przechowuje starannie swą tradycję polityczną i pewne formy postępowania. Powszechnie głosowanie nie zmieniło ich wcale, wprowadziło tylko nowe programy i zasady polityczne. Że te programy i zasady weszły w dawne formy, że „nowe“ Koło objęło po „starem“ pozostały inwentarz doświadczenia, w tem uznać należy dowód rozumu i dojrzałości naszych posłów. Dlatego nas nie dziwi harmonijny i spokojny przebieg przesilenia w Kole i jego zakończenie. Możemy nie bez dumy na to wskazać, że w innych klubach, więcej nawet programowo jednolitych, przesilenia bywały o wiele gwałtowniejsze i wywołują przykry rozdzźwięk, a często są przyczyną secesyj, frond itp.“

### Ze świata.

(Nowa książka Mirbeau. — Balzac i pani Hańska. — Tragedya geniusza. — Rockefeller a Tołstoj. — Piebiscyt Carnegiego. — Nowy taniec Loie Fuller).

Oktaw Mirbeau wydał nową książkę. To znaczy, że ruch po paryskich księgarniach się ożywi. Jedni pójdą po dzieło głośnego autora, wiedzeni nadzieją dosadnej pornografii, inni, jak na przedstawienie z „walką kogutów“, aby nacieszyć się „wściekłą pasją“ z jaką Mirbeau ironizuje obecne stosunki społeczne, inni

hucznych uciechach. Godziny ginęły świecące, zapadały w przeszłość, jak zapada w mrok nocy strzelista raca. Nie zostawało po nich ni żalu, ni wspomnień. Oczy czekały, że zabłysną wnet inne. Świat stanął w nowem, sztucznem, jaskrawem a złudnem i ludzącem oświetleniu i kłamał wzrokowi, który chciał widzieć kłamstwo. W sercu wypalał się płomień, którego blask ślizgał się na powierzchni świadomości niby na gładkiem szkiele. Czasami przychodziło znużenie, znużenie dosytu, ale mocniejszym było działanie owego wina, zaprawionego piekącym pieprzem. I znowu dnie gorące, hałaśliwe, turkot wrażeń — oszolomienie. Wówczas to Paweł wysnuł dwa niespodziewane wnioski: że towarzysze z partii, którzy uprzednio stronili od niego, a nawet gardzili nim, teraz garną się i okazują mu sympatyę i że zbytek, którym on otacza siebie, nie gorszy nikogo. Nazywali go — ona i tamci koledzy: „nasz pan“ albo „nasz hrabia“ i Paweł czuł to, że imponuje im właśnie tem znieprawdzeniem bogactwem. Nie mieli mu nawet za złe, iż z powodu ogromnych wydatków zmniejszył swoją ofiarnością na cele stronnictwa, a panna Malinowska tylko raz jeden rozgniewała się na niego, mianowicie tego dnia, gdy on odmówił jej pieniędzy na totalizatora. Nie żałował sobie przeto niczego. Kolacje, które od czasu do czasu znużony gabinetami restauracyi urządzał u siebie, zyskały nawet rozgłos w mieście, opowiadano dziwy o całej ich „paczce“ i pokazywano ich sobie palcami, gdy przelatywali ulicami w mknących jak wiatr dorożkach.

(C. d. n.)

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

## ŻUNA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

W uprzednich okresach ukazywała mu ona cele dalekie i miarę wysoką, znaczyła tęsknotą odległość do ideału, trapiła go smutkiem, nękała wyrzutami i Paweł stawał sobie doniosłe wymagania, przebywał nieubłagane egzaminy, sądził siebie surowo, słuchał srogich nagan, upadał i podnosił się, błędził, szedł, szukał bezwiednie Boga. Dziś zatrzymał się. W rozgwarze zajęć społecznych i uciech miłosnych zgąsto życie wewnętrzne a raczej zgąsto religijny jego, sędziowski, spowiedniczy, wysoki głos i urwał się ów zasadniczy trud duchowy. W Pawle zamilkły oba sumienia: społeczne obywatelskie i to drugie sumienie, moralne. Był całkowicie zadowolony ze siebie. Z jednej strony — szczęście osobiste, z drugiej — partya. Działalność zbiorowa daje spokój, którego nie zna człowiek samotny. Jako członek stronnictwa, w którego zbawczość wierzył, Paweł mógł zasłaniać się jego programem i pracą, mógł zamknąć usta wszelkim niepokojom i znaleźć na każde zagadnienie odpowiedź gotową i łatwą, jak ten, który jest z sobą samym w zupełnym porządku. Służąc gor-

liwie partji, spełniał przecież tem samem wszystkie obowiązki wobec narodu, obowiązków wobec duszy nie było, bo dusza spała, bo nowy katechizm zdejmował z niej ciężar cierpienia i ciernistych brzemion grzechu, zwalniał z odpowiedzialności, z przymusu doskonałenia, wzbogacił go zyskiem radosnej nauki o szczęściu. I z Pawłem stało się to, co ewangielia dosadnie określa wyrażeniem: zatyło serce, co w nowoczesnej mowie nazywa się filisterstwem. Nie był takim ani w epoce skrajnego konserwatyzmu, gdy w Naborowie, przejęty stanowiskiem ziemianina, opierał przyszłość kraju na haśle: z polską szlachtą polski lud; ani potem podczas nużącego roku rozterki małżeńskiej i tułactwa politycznego — filistrem został dopiero teraz pomimo przewrotowej doktryny i rewolucyjnych dążeń. Życie jego zmieniło się z gruntu, zewnątrz i wewnątrz. Przedewszystkiem pod wpływem miłosnych nalegań panny Malinowskiej przedzierzgnął się w eleganta pierwszej wody, powtóre posłuszny tymże wpływom począł używać wesoło i świetnie, on, ascetyczny dotychczas niby zakonnik. Odmłodniał, wypiękniał, rozruszał się, poweselał. Bawiło go wszystko. Jeździł na wyścigi, do teatrów, na nocne kolacje do gabinetów, odbywał wycieczki, zwiedzał ogródki, zapraszał do siebie kolegów, napełniał kieliszki szampanem... Na początku niezgrabny, onieśmielony i zdziwiony swoją nową rolą, wciągnął się rychło, przywykł, nauczył się i zasmakował w tem życiu gwarnem, zapienionem, podniecającem jak wino, zaprawione pieprzem, który to mężczyznę na koń wsadza. Dnie mijały na zajęciach, którym oddawał się ze znacznie uboższą gorliwością, wieczory i noce — na

WYROBÓW angielskich, sukiennych i jedwabnych, na kostyminy damskie, oraz wielki wybór wełny i jedwabiu na bluzki w najnowszych kolorach i deseniach, — jakoteż flanelki i barchany — poleca takowe po *bardzo niskich cenach.*

M. SCHWARZWALD DAWNIEJ  
**Herman Neuweld**

Z powodu wielkiego zapasu!

wreszcie z czystych i głęboko odczutyh motywów artystycznych.

W tańcu powieściopisarzkim Oktawa Mirbeau — bo naturalnie do dzieł jego, scenicznym to się odnosić nie może — uwidoczni się wyraźnie rozwój „od jedności do wielości“. Jego realizm tak skrajny, że aż zatracą o... mistycyzm, nie znosi sztucznie skomponowanych fabuł i dąży uparcie do stawiania obok siebie luźnych ustępów, scen, obrazów, tak jak je życie ze sobą wiąże. Ostatnie tego powieści są właściwie zbiorami nowel, które wiąże ze sobą jedność osoby opowiadającej i idei zasadniczej, a w książce „Vingt et un jours d'un neurasthenique“ (Dwadzieścia jeden dni neurastenika) prócz nowel mieszczą się i ustępy literackie krytyczne, a nawet odnoszące się do rzeczywistych, żywych osób. Najnowsza książka Oktawa Mirbeau „La 628—E 8“ idzie jeszcze dalej w tym kierunku i ową mozajkę oprawia w ramy rzeczywistej podróży autobusem po Francji, Belgii, Holandji i części Niemiec.

W tej „podróży“, która traktuje mnóstwo przedmiotów, niełączących się z podróżą, znajduje się ustęp bliżej nas obchodzący. Mianowicie z powodu przybycia swego do Kolonii, mniejsza o to, na podstawie jakiej asycyacji myśli, Mirbeau opowiada co słyszał i wie od współczesnych Balzacowi o jego małżeństwie z p. Hańską i o jego śmierci. Mirbeau obcym wspomnieniem i opowiadaniem nadaje niepospolitą, właściwą sobie, plastykę i utrwała szereg szczegółów, w sposób odmienny, niż to było dotychczas, a — trzeba przyznać — mało pochlebny dla p. Hańskiej. Z tych rozdziałów książki wyjmujemy kilka ustępów. I tak portret fizyczny p. Hańskiej Mirbeau kreśli w sposób następujący:

„Była to piękność imponująca i szlachetna, nieco masywna, nieco nalana. Jednak przy tuszy umiała zachować urok bardzo żywy, opieprzony akcentem cudzoziemskim, rozkosznym i zachowaniem się zmysłowem, robiącym wielkie wrażenie. Miała cudowne ramiona, ręce najpiękniejsze na świecie, skórę o cerze promiennej. Oczy, bardzo czarne, lekko zamglone, niepokojące; jej usta grube i bardzo czerwone, jej ciężkie włosy, okalające lokami „a l'anglaise“ czoło o rysunku nieskończenie czystym, wężowa miękkość jej ruchów, nadawały jej równocześnie wygląd opuszczenia i godności, pozory wyniosłe i lubieżne, których wrażenie było rzadkie i porażające“.

Natomiast Balzac był krótki, brzuchaty i bardzo brzydki, to też kiedy po długiej wymianie listów pomiędzy nieznanymi, mieli się po raz pierwszy spotkać na promenadzie w Neufchatel w Szwajcaryi, p. Hańska, oczekując Balzaca na ławie, kiedy zobaczyła wreszcie jego postać, powtarzała sobie w duszy: „Och! mój Boże! mój Boże! żeby to tylko nie był on!“ A jednak w chwil kilka potem, w parę chwil po przedstawieniu się, ujęta czarem jego rozmowy, zamieniła z nim w cieniu wielkiego dębu pierwszy pocałunek i pierwsze przyrzeczenie małżeństwa.

Zdaniem Mirbeau mąż p. Hańskiej nie sprzeciwiał się skłonności swej żony, tylko nie chciał umrzeć zbyt prędko. Ostatecznie po jego śmierci małżeństwo to doszło do skutku i Balzac powrócił z Wierchowni na Ukrainie z żoną, ale już prawie umierający. Na wstępie spotkała ich niemiła przygoda: zastali mieszkanie, jak to Balzac zarządził listownie, oświetlone, ale — zamknięte. Dobijania się nic nie pomogły, pani Balzacowa siedziała zmczona przed drzwiami na kuftrze, wreszcie zdecydowano się wyłamać drzwi i zastano wewnątrz — służącego, który dostawszy nagle obiedu, połamiał meble, porozbijał naczynie z przygotowaną kolacją. Pani Balzacowa uważała to za zły omen i miała słusność: w tydzień małżeństwo się rozeszło, choć żyło w jednym domu, „umiejąc położyć większą przestrzeń pomiędzy jednym pokojem a drugim, niżli pomiędzy Paryżem a Wierchownią“. Oboje się zawiedli na sobie: fortuna pani Hańskiej, w której zadłużony Balzac widział ratunek, okazała się fikcją, a ona nie mogła sobie darować, że poślubiła człowieka napół umierającego, odosobnionego, zajmującego samotne, opustoszałe mieszkanie.

Nadeszła chwila zgonu Balzaca i tu Mirbeau wbrew wspomnieniu Wiktora Hugo, który twierdzi, że u łóżka umierającego widział jego żonę, zapewnia, że pani Balzacowa ani razu przy nim nie była. Balzac zwyczajnie nie mówił o swej żonie jakby nie istniała, aż kiedy ostatniego dnia dowiedział się od lekarza, że nocy nie przeżyje, zaczął jej przagnąć i wzywać, powiadając, że jej obecność by go ocalała.

Gigoux, przyjaciel Balzaca, od którego Mirbeau ma te szczegóły udał się do p. Balsacowej. „Znalazłem ją — opowiadał potem — w pewnego rodzaju czerwonym szlafroku, z nagimi ramionami, z rozpuszczonymi włosami. Radziłem jej, aby się pokazała, choćby na kilka minut u łóżka swego męża. Ona jednak odparła: „On nie zwraca na mnie uwagi, upokarza mnie. Nie, nie, to zanadto straszne“. I nagle wybuchając łzami dodała: „Pan gotoweś mnie zostawić samą przez cały dzień...“

W nocy o godzinie pół do dziesiątej Balzac skończył. Pilnująca go kobieta zapukała do pokoju żony, donosząc o tem:

„Na ten okrzyk pani Balzacowa wstała z łóżka jednym skokiem i zaczęła biegać po pokoju bosemi nogami, nie wiedząc, co robi. Chodziła od fotelu do fotelu, podnosiła i rzucała rozrzucone moje ubranie i swoje, potknęła się na krześle, uderzyła się o stół, z któ-

rego nie zabrano deseru z obiadu, a lustra powiełały jej postać oszalałą z sekundy na sekundę bardziej naga... „Nie, nie, ja nie chcę... ja nie chcę tam iść — mówiła. — Odwieź mnie do Rosyi... natychmiast... natychmiast... wywieź mnie, słyszysz?“ I na nowe pukanie do drzwi, na nowe wezwanie, prawie będące zniechęcenią, w szlafroku źle zapiętym, z głową całkiem rozczochraną, bez pantofli na nogach, rzuciła się, krzycząc: „Tak, tak, to ja... już idę... już idę“. I poszła rzeczywście.

„Na zajutrz po śmierci swego męża pani Balzacowa przyszła do siebie. Była bardzo pełna godności, bardzo szlachetna, bardzo bolejąca, bardzo literacka...“

Tak tragicznie skończył geniusz, którego talent silny, brutalny, lubujący się w malowaniu brutalnych typów, nadawałby się właśnie na artystycznego dziejopisarza dzisiejszych brutalnych stosunków społecznych...

Balzacowskim typem bezwątpienia jest słynny Rockefeller, „najbogatszy człowiek na świecie“, ten „rekin“ pomiędzy miliarderami amerykańskimi. Pozer czy naprawdę mistyk w głębi swego brutalnego charakteru rozbójnika finansowego, Rockefeller wpadł niedawno na oryginalny pomysł napisania listu z zapytaniem, jak należy używać bogactw, do... Tolstoja.

Tolstoj odpowiedział mu, jak się było można spodziewać, ale trzeba przyznać, bardzo banalnie co do formy. Przytoczył Rockefellerowi więc szereg cytatów z biblii, przemawiających za bezwzględnym ubóstwem, i argumentów, że człowiek bogaty nie może być zbawiony, a zakończył słowami:

„Doznaję prawdziwego wstydu, że muszę powtarzać te banalności i dowodzić tego, co jest pewnikiem dla każdego człowieka prawdziwie religijnego, bez względu czy wierzy czy nie wierzy w boską istotę ewangelii“.

A jednak odpowiedź Tolstoja nawet w treści jest banalną: skoro bowiem czasy nasze są materialistyczne, skoro w nich są i muszą być milionerzy i miliarderzy, to przecież lepiej aby byli milionerzy, choćby względnie tylko, uczciwi, i aby umieli używać swoich bogactw.

Przykładem jest choćby inny miliarder amerykański, słynny „król stalowy“, Carnegie, który wstawił się swojemi dziełami dobroczynnemi, fundowaniem bibliotek publicznych i uniwersytetów. Na tej swojej drodze Carnegie może nieznałazł jeszcze najwłaściwszego kierunku, ale też szedł sam i nie znalazł żadnych wskazówek ze strony publiczności.

A pytał i prosił o nie. Mianowicie Carnegie, który jest z pochodzenia Szkotem, rozpiął był w Szkocyi plebiscyt, w którym oświadczył, że mając półtora miliarda kapitału, postanowił obrócić go na cele pożyteczne przed śmiercią, zapytuje więc, co ma zrobić ze swemi pieniędzmi.

Pod względem ilościowym plebiscyt udał się świetnie: napłynęło odpowiedzi 245.000, a niektóre listy obejmowały do 40 stron pisma.

Pięćdziesięciu młodych ludzi zajętych było czytaniem tych pism i klasyfikowaniem ich. A oto ich wynik realny: 50.000 odrzucono jako mało traktowanych na serio, lub zawierających żarty zbyt ordynarne, reszta, 195.000 odpowiedzi dzieliła się na kategorie następujące: żądało majątku Carnegiego dla siebie osób 112.246, żądało go dla innych 53.268, proponowało za te pieniądze rozdawanie za darmo pewnego „syrupu uzdrawiającego“ 5.296, domagało się fundowania kościołów i misyj 3.077, rozdania ubogim 1,965, na wdowy i sieroty po żołnierzach afrykańskich 1458, domagało się utworzenia pensyi na starość 1320, szpitali 986, poparcia wynalazców 651, zapomóg dla cierpiących głód w Indyi 629, przytułków dla starców 403, datków dla klubów 389, na poparcie emigracyi 332, na umorzenie długu narodowego 237, na fundusz wojny narodowej 236, na biblioteki publiczne 204. Odpowiedzi różne 7,770.

Z tego wynika, że łatwiej krytykować miliarderów, niżli dać im rozumną a uczciwą radę, co mają robić ze swojemi pieniędzmi.

Szkoda jeszcze, że któryś dowcipniś nie zaproponował Carnegiemu poparcia swemi miliardami słynnej Loie Fuller, wynalazczynie „tańca serpentynowego“, który przed kilkunastu mniej więcej laty wywołał dziesiątki naśladowczyń i czarował całą Europę i Amerykę. Przypominamy, że taniec ten polegał na tem, iż Loie Fuller i jej naśladowczynie stawały na scenie ciemnej, a wybitej czarnem sukniem, w stroju białym, bardzo fałdzistym, że na jej postaci skupiano różnobarwne, zmienne światło, w którym ona fałdami sukni wykonywała ewolucye, robiące istotnie czarujące wrażenie.

Od pewnego czasu Loi Fuller i jej taniec zeszyły z widowni, aż obecnie z Paryża dochodzi wiadomość, że słynna ta wynalazczynie choreograficzna przygotowuje coś całkiem nowego: pantominę p. t.: „Tragedya Salomy“ w najętym przez nią „Théâtre des arts“ przy bulwarze batignolskim.

Słynny „nieśmiertelny“ „Akademii francuskiej“ i dyrektor „Comedie française“ Jules Clareti, który widział Loie Fuller w nowej roli, jest zachwycony jej pantomina:

„Loi Fuller będzie w niej tańczyć rozmaite nowe tańce, taniec pereł, w którym się stroi w perły, czerpa-

ne z skrzyni Herodyady, taniec węzów, którymi manituje z dziką przygrywką, taniec stalowy, taniec srebrny, i wreszcie ów „taniec trwogi“, w którym ucieka przerażona, przed głową odciętą Jana, głową człowieka świętego, która ją ściga wszędzie i patrzy na nią oczyma mężczyźnika“.

Loie Fuller pozostała rzekomo wierna swej zasadzie używania efektów świetlnych i na podstawie dotychczasowych doświadczeń w specjalnem laboratorium doszła podobno do cudownie naturalnych i cudownie — cudownych efektów.

Przy sposobności warto rozwiać legendę o wynalazieniu przez nią dawnego jej tańca serpentynowego. Opowiadano sobie, że pewna farmerka w zapadłej puszczy amerykańskiej, ubierała swe córki w powłóczyste szaty i uczyła je tak pięknie manipulować ich fałdami, że z tego się zrodził „taniec serpentynowy“. Tymczasem w rzeczywistości ojcem tego ślicznego wynalazku był, jak zwykle, przypadek. Loie Fuller była podrzędna aktorką nowojorską. Raz dostawszy od pewnego znajomego oficera marynarki sztukę powiewnego muślinu z Indyi wschodnich, kazała sobie zrobić z niego powiewną i fałdzistą suknię i wystąpiła w niej na scenie w sztuce, w której grała rolę dziewczyny, hipnotyzowanej przez magnetyzera. Owoż w ciągu tej sceny, powodowana wstydlivością, narzuciła fałdy sukni na nagie ramiona i cofając się, znalazła się w strumieniu kolorowego światła elektrycznego. W tej chwili teatr zagrział od oklasków i okrzyków: „Buterfly, buterfly!“ (motyl, motyl!), a Loie Fuller nie wiedziała co ta owacya znaczy. Dopiero po zapuszczeniu zasłony powiedziano jej, że tak cudownie wyglądała w swojej rozpostartej sukni, w kolorowym świetle. A że to jest rozumna i praktyczna Amerykanka, z „przypadku“ stworzyła „cnotę“ i tak powstał jej „taniec serpentynowy“.

Ciekawość, czy jej się uda równie dobrze wynalazek „umysłny“ z tańcem Salomy, jak się udał wynalazek „przypadkowy“ z „tańcem serpentynowym“?

ALDOR.

## MIGAWKI.

## Z WIDOWNI TEATRU.

## Trzeci balkon.

Lwowski teatr miejski nie ma „galeryi ludowej“. Trzeci balkon w teatrze lwowskim nie jest dość popularny wśród tych sfer, dla których jest przeznaczony, jako dość niewygodny i dość drogi. Natomiast bywają tu goście z klas średnich, urzędniczych, kupieckich i akademickich. Na premierze przemienia się trzeci balkon w salę balową. Dekolty, jedwabie, pyszne fryzury, perfumy, flirt, komplementy, dowcipy, krytyka, cukierki, głośne uwagi.

Swoboda panuje tu prawie bez granic. Gdy trzeci balkon chce bić brawo, nie wstrzyma go żadna moc, gdy chce gwizdać, władza policyjanta jest niczem. To też czasem trzeci balkon terroryzuje całą publiczność i scenę i nie reaguje na prośby i wezwania, aby się uciszył. Nieraz nawet ma moc zerwania przedstawienia, z której to władzy — co prawda — korzysta w najradszych wypadkach.

Neograniczoną swobodę trzeciego balkonu znamionują częste dyalogi prowadzone swobodnie przy otwartej scenie.

— To jest Halka? — pyta damski głos.

— To nie jest Halka, ale cała Hala aukcyjna — odpowiada jakiś dowcipny akademik.

— Dygas to śliczny chłopiec.

— Szkoda, że się pani zachwyca, bo on już żonaty i ma pół miliona rubli, zresztą wyjeżdża ze Lwowa.

— Szkoda, Heller powinien go zatrzymać.

— Proszę cicho być! — woła jakiś trzeci głos — tu nic nie słychać.

— To idź pan na parter, kto chce słyszeć ten nie idzie na jaskółki.

— Ależ proszę cicho!

— Daj mu pan pomadkę, to sobie zatka dziób.

— Ach, moja pani, jaka ta Zboińska jest śliczna...

— Panno Broniu, niech pani zgadnie, do kogo ona podobna...

— Proszę jeszcze raz, aby było cicho!

— Nie widzę podobieństwa żadnego.

— A do Salci Kanarek, nie?

— Słowo daję, że pani ma rację, ma pani jeszcze jakieś cukierki?

— Proszę, ale już się stopiły.

— Proszę cicho!

— Już, już będzie cicho...

— Czego się pan tak niecierpliwi?

— „Szumią jodły“ ja śpiewam o wiele lepiej.

— Wie pani, ja się chcę fotografować w takim

kostiumie.

— Miecznika? — pyta dowcipny akademik.

— Zwaryował pan? W kostiumie Halki!

— Trzeba będzie jutro zgłosić zgubę na policyi.

— Jaką zgubę?

— Że Okoński zgubił głos.

— Nie miał co zgubić, bo nie miał głosu.

— Ale on zgubił cudzy głos...

I takie, lub tym podobne dyalogi toczą się nieraz przez cały wieczór, dyalogi zaprawiane docinkami, non

**OBUWIE** prawdziwe amerykańskie  
dla Panów i Pań oraz higieniczne buciki dla dzieci

poleca

w Specyjalnym składzie linoleum, cerat

12369 i konfekcyi gumowej, Lwów, ul. Karola i Ludwika 3.

sensami, dowcipami, budząc od czasu do czasu powszechną wesołość.

KL.

## NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

### Skłonnościom do bólu brzucha

można szybko zapobiedz. Wypada jedynie do mleka zamiast wody dodawać odgotowaną mąkę dla dzieci „Kufekego“, a w następstwie wywiąże się uregulowane trawienie i normalny rozwój dzieci. „Kufeke“ jest najlepszym pokarmem, uniemożliwia i usuwa szybko i pewnie, jak żaden inny preparat womity, ból brzucha, katar kiszkowy itd. Pouczającą broszurę pt. „Niemowię“ otrzymać można darmo w miejscach sprzedaży lub od firmy R. Kufeke, Wiedeń I. 11179

**Kupujcie!**  
**PETERSBURSKIE KALOSZE**  
 NIEZROWNIANE W TRWAŁOŚCI  
 prawdziwe jedynie z marka Trójkątną  
 1860. T.P.A.P.M. СІЯТЕПЬСЬКІЕ

### Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 12748  
 Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych  
**Dr. Maksymilian Schmelkes** były kilkuletni sekundarysz szpitala powszechnego  
 8432 na oddziale chorób wenerycznych i skórnych  
 Lwów, ul. Brajerowska 6.

### C. k. uprzyw. Gal. akcyj. Bank hipoteczny podwyższa

z dniem 15 listopada 1907 oprocentowanie wkładek na książeczki w rachunku bieżącym

z  $4\frac{1}{4}\%$  na  $4\frac{3}{4}\%$

Kwoty do 2.000 K. jednego dnia i na jedną książeczkę wypłaca bez wypowiedzenia.

Lwów, dnia 12 listopada 1907. DYREKCJA. 12877

Wszędzie do nabycia  
**Sarg'a Kalodont**  
 niezbędny krem do zębów.  
 czyści zęby, wybiela i zapewnia im zdrowie. 1112

**Nice** Pierwszorzędny, naprzeciwko dworca. 11226  
**Hotel Terminus** Otwarty przez rok cały. Apartamenty z kąpielami.  
 Ogrzewanie wodą gorącą. H. MORLOCK, właściciel.

**SALON BIELIZNY**  
 znanej firmy MOR. FISCHER w Wiedniu przyjmuje zamówienia na wyprawy ślubne, — oraz na wszelką bieliznę domową. — Zastępstwo: 12966  
**SZERMANTOWA** — Lwów, Sykstuska 40, I p.

**Adwokat dr. Zarzycki** otworzył kancelaryę adwokacką w TREMBOWLI, we własnym domu obok hotelu Steiruga. 12954

## Wiadomości bieżące.

→ **Wiadomości osobiste.** W kościele OO. Bernardynów odbędzie się w dniu 16 bm. o godz. 6 wieczorem ślub p. Maryi Jaworskiej, córki Konstantego i Julii z Bostłów z p. Leonardem Macielińskim, auskultantem sądowym, synem Mikołaja i śp. Tekli z Müllerów.

→ **Uzupełniające kursy dla majstrów** rozpoczną się w tutejszej Akademii handlowej z dnia 2 grudnia b. r. Nauka odbywać się będzie przez cztery miesiące od g. 6 do 8 w., a wykładane będą następujące przedmioty: Stylistyka przemysłowa 3 godz. tyg., rachunki przem. 5 godz., buchalteria 2 godz. tygodniowo.

Wpisy odbywać się będą od 25 do 30 b. m. codziennie od godz. 10 do 11 r. w kancelaryi Akademii przy ul. Skarbkowskiej I. 39. Nauka jest bezpłatna. Na

Znane ze znakomości.

**Cukierki Kuglera** w Budapeszcie 9922

są do nabycia u wyłącznego zastępcy

w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Geor-gea (dom JWP. Brunickiego). Karty widokowe w największym i najgustow- wyborze. Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

w czem było 500 całonocnych i 874 latarniami. Wobec tego, że oświetlenie naftowe jest o jedną czwartą droższe, — latarnia naftowa całonocna kosztuje 131 koron rocznie, a gazowa 100 kor., zaś naftowa północna 61 koron, a gazowa 46 koron — miasto, rugując oświetlenie naftowe i zastępując je gazowem, daje nietylko znacznie lepsze oświetlenie, ale i zmniejsza równocześnie koszt oświetlenia.

→ **Kwiaty na wałach hetmańskich.** Znany w mieście handel kwiatów pod firmą Stark, wniósł do reprezentacyi miejskiej prośbę, o zezwolenie ustawienia na wałach hetmańskich ozdobnego pawilonu dla sprzedaży kwiatów i roślin. Sprawa ta była onegdaj rozpatrywana w sekcji budowniczej rady, do której należy także zarząd plantacyj.

Przeważające zdanie było, że na ustawienie takiego pawilonu można zezwolić z zastrzeżeniem, że będzie to budowa lekka, ozdobna i nie zasłaniająca widoku. Kwiaty i rośliny wypełniać będą nie tylko wnętrze pawilonu, ale także zewnątrz tegoż umieszczone będą w zgrabnych grupach na trawnikach.

Celem wyboru miejsca, gdzie taki pawilon może stanąć, postanowiono sprawę zbadać komisyjnie.

Za najstosowniejszy punkt wymieniano trawnik położony naprzeciw handlu Kauczyńskiego i Oberskiego.

→ **O reformie wyborczej do Sejmu** mówił wczoraj na posiedzeniu komisji czytelniano-odczytowej Akademickiego Koła T. S. L., dr. Zdzisław Próchnicki. Po wstępie stwierdzającym konieczność reformy ordynacyi sejmowej, prelegent omawiał zgłoszone projekty wyborcze w Sejmie. Najdalej idący i najbardziej odpowiadający warunkom obecnym, jest projekt lewicy demokratycznej, wniesiony przez posła Głabińskiego. Przeciw projektowi p. Tad. Cieńskiego przemawiają: potęgowanie nierówności i niesłychane pokrzywdzenie stanu włościańskiego. Za substrat obrad wziął subkomitet reformy projekt dra Bobrzyńskiego, ulegający ciągle ustawicznym zmianom.

Te projekty wprowadzają rozmaite środki, zabezpieczające nasze mniejszości narodowe; jednym z ostatnich jest kataster narodowy, który zyskuje coraz więcej zwolenników.

Dyskusya, w której wziął udział i dr. Grabowski, stwierdziła, że w tej sprawie podniesionych być może wiele momentów nowych; postanowiono też ją odłożyć do grudnia, kiedy sprawa sejmowej reformy wyborczej, stanie się aktualniejszą i kiedy życie może przynieść nowe problemy.

→ **Sprawozdania na koszt gminy.** Fizykat miejski wydał niedawno sprawozdanie o stosunkach zdrowotnych w mieście Lwowie za rok 1905 i 1906. Jest to ogromna księga zawierająca liczne zestawienia, tabele, cyfry nowe i stare, wyjęte także z innych publikacyj, a obejmująca kilkadziesiąt arkuszy drogiego druku. Koszt druku tej książki wynosi z górą 5400 koron.

Kiedy rachunek przedłożono sekcji finansowej Rady miejskiej do zatwierdzenia i celem przyznania kredytu na ten wydatek nie mający w budżecie pokrycia, rozwinęła się nad tą sprawą obszerna dyskusya, która doprowadziła do uchwały zasadniczej w sprawie druków na koszt gminy.

Mianowicie wyraziła sekcya zdanie, że sprawozdania poszczególnych funkcyjaryuszów miejskich — o ile są treściwe i drobnych rozmiarów, są bardzo pożądane; nie powinny one jednak być zbyt rozległe i obszerne, a tem samem przesadnie kosztowne, bo wydatek na takie obszernie sprawozdania wszystkich działów służby miejskiej zrujnowałby gminę na same koszty druku.

Uchwalono przeto jako zasadę na przyszłość, że wszelkie prace i sprawozdania nieprzewidziane budżetem i obejmujące więcej niż dwa arkusze druku, mogą być drukowane na koszt gminy tylko po poprzednim przedłożeniu kosztorysu i uzyskaniu przyzwolenia sekcji II, ewentualnie nawet pełnej Rady miejskiej; bez upoważnienia tych ciał drukować nie wolno.

Jest to zasada bardzo ważna, która oszczędzi gminie wiele zbytecznych wydatków.

→ **Wiec młodzieży polskiej.** Otrzymujemy następujący list: „Zgodnie z życzeniem kilku uczestników ostatniego wiecu młodzieży polskiej, którzy notatką o tem zgromadzeniu zamieszczoną w niedzielnym numerze „Słowa Polskiego“ czują się dotknięci, proszę Szanowną Redakcyę, jako przewodniczący wiecu, o łaskawe uzupełnienie owej notatki w tym kierunku, że na część rezolucyj, żądających ustawowego zagwarantowania polskości naszego uniwersytetu i spełnienia jego najaktualniejszych postulatów, głosowali wszyscy obecni, a zatem także i t. zw. „młodzież postępową“. Stanisław Widomski, przewodniczący Czytelni akademickiej“.

→ **Zmiany garnizonów.** W galicyjskich oddziałach armii odbędą się następujące dyslokacje: I Korpus. Jeden batalion 57 p. p. przeniesiony zostanie z Tarnowa do Travnika i 3 bat. 2 p. art. fort. z Krakowa do Trydentu. X Korpus. 3 i 4 bat. jakoteż sztab 10 p. p. z Jarosławia do Przemyśla; sztab i jeden bat. 58 p. p. z Przemyśla do Stanisławowa, jeden bat. do Zaleszczyk, jeden bat. do Budua; dwie kompanie 11 bat. pion. z Przemyśla do Gorycy; 2 bat. 3 p. art. fort. z Przemyśla do Poli. 11 Korpus: 1 szwadron 3 p. drag. z Trębawli do Tarnopola; sztab. konwój pionierski i 2 dyw. 9 p. drag. ze Lwowa do Brodów; jeden szwadron 1 p. uł. z Mostów Wielkich do Lwowa; sztab. konw. pion. i jedna dywizya 8 p. uł. z Tarnopola (Zbo-

**LEONA PROPSTA**

rów-Brzeżany) do Czerniowiec; jedna dyw. do Nowej Żuczki; konw. pion. 13 p. ul. z Brodów do Złoczowa, 2 dyw. z Brodów do Zborowa; komenda dywizji kawaleryi ze Lwowa do Preszburga; komenda 18 brygady kawaleryi ze Złoczowa do Wiednia; sztab. 2 i 4 bat. 24 p. p. ze Stanisławowa i 3 bat. z Zaleszczyk do Wiednia; 10 p. huz. z Czerniowiec (Nowa Żuczka) do Budapesztu.

→ **Nowe pokłady węgla kamiennego.** Otrzymujemy doniesienie następujące: „Miło mi podzielić się z Szanowną Redakcją wiadomością, nieobojetną dla krajowego przemysłu, iż w tych dniach na polu górniczym „Marya“ w Trościańcu, powiat Zabłotów, własności spadkobierców sp. Leopolda Lityńskiego odkryto znaczne pokłady węgla kamiennego. M. Lityński.

→ **Echa włamania do Banku kred. w Przemysłu.** P. A. S. Landau, zastępca pierwszego austriackiego Towarzystwa ubezpieczeń od włamań, w którym ubezpieczony był okradziony niedawno Bank kredytowy w Przemysłu, wyznaczyl za wysledzenie sprawców włamania do Banku 200 kor. nagrody i 5 proc. od znalezionej przy sprawcach sumy.

→ **Ład w ulicy Kopernika.** Nieporządku panujące obecnie w jednej części ulicy Kopernika i prawie zupełne zatamowanie komunikacji tamże, zwróciły wreszcie na się uwagę sekcji technicznej Rady miejskiej. Ze względu na to, że na przestrzni od apteki Mikolascha do pałacu Potockich prowadzi się kilka budowli i liczne wozy dowożą tam ciągle materiały, postanowiono ograniczyć na tej przestrzeni ruch wozowy. Przejazd przez tę część ulicy będą miały dozwolone tylko dorożki i powozy prywatne, z wozów ciężarowych zaś tylko te, które dowożą materiały do budowy na tej części ulicy. Z tego powodu ul. Lindego będzie dla dojazdu zamknięta a prowadzący budowę obowiązani będą u początku owego rejonu budowlanego ustawić straż dla przestrzegania porządku.

→ **Pomysłowy żebrak.** Na placu Gołuchowskich zwrócił wczoraj uwagę policjanta jakiś starszy żyd, około 45 lat liczący, który uwijał się między publicznością z dużą puszką blaszaną, opatrzoną napisem żydowskim, i zbierał do niej datki.

Policjant zapytał go, czy ma zezwolenie na zbieranie składek, odpowiedział, iż na puszcze wyraźnie napisano, iż zbiera „datki na chorych lwowskich“, więc pozwolenia nie potrzebuje. Innego jednak zdania był policjant, więc zabrał go z sobą do biura inspekcyjnego, gdzie skonstatowano, iż człowiek ów zwie się Simon Knaier i zbiera w ten sposób datki dla siebie.

Przy spisaniu protokołu oświadczył, iż wcale nie dopuścił się oszustwa ani nadużycia, bo na puszcze napisano: „Datki dla chorych lwowskich“, a on czuje się niezdrów i jest Lwówianinem!

→ **Kronika policyjna** W domu pod l. 6 przy ulicy Koscielnej rozbito strych szynkara Gedalgiego Sacka i skradziono mu znaczną ilość nieznaczonej bielizny. — W ulicy Łyczakowskiej przytrzymano wczoraj o godzinie pół do dwunastej w nocy dwunastoletniego Leona Ogonowskiego, syna właściciela realności w Brzeżanach, błagającego się bez celu. Przybył do Lwowa za namową kolegi, który go opuścił. — Za pobicie policjanta pociągnięto do odpowiedzialności woźnicę Andrzeja Barana, który zatrzymany przez policjanta z powodu szybkiej a nieostrożnej jazdy ul. Kopernika, pobił go biczyskiem i chciał uciec; przytrzymał go jednak policjant konny.

Do mieszkania Majera Spiry pod l. 49 przy ul. Zielonej goscili się złodzieje przez wyjęcie szyby w oknie i zabrali mu narzutkę czarną, ubranie marynarkowe i kilka kilogramów cukru. — W ul. Zyblikiewicza przytrzymano za włóczęgowstwo 9-letnią Katarzynę Buszczak z Wołostkowa. — Za kradzież ubrań, dokonaną w Hołosku, oddano do aresztów parobka Mikołaja Andruszko, rodem z Lubienia — W ul. Krakowskiej przytrzymano zarobnika Jana Barana ze skradzioną komus białą drewnianą, którą chciał tam sprzedać.

→ **Nieurodzaj na Rusi.** W bieżącym roku nieurodzaj dotknął też najżyźniejsze gubernie kijowską, wołyńską i podolską. Ziemstwo kijowskie odbyło w tych dniach naradę, na której postanowiono dostarczać ludności zboża po cenach kosztu; na ten cel ziemstwo otrzymało pozwolenie zaciągnięcia pożyczki 500.000 rb.

Na tem samem posiedzeniu zredagowano odezwę, wzywającą obywateli do niesienia pomocy przez zaofiarowanie swej pracy przy zakupnie i podziale środków żywności.

→ **Książę Arnulf bawarski,** trzeci syn księcia regenta Luitpolda, zmarł w Wenecji onegdaj wieczorem. Książę Arnulf liczył lat 55, brał udział w wojnie francusko-pruskiej jako porucznik, następnie, jako major, wysłany został do sztabu rosyjskiej armii pod Plewnę. Żonaty był z księżniczką Lichtenstein, siostrą obecnie panującego księcia. W Bawarii nie był zbyt popularny, ponieważ uchodził za prusofila.

→ **Strajk lekarzy w Koszycach.** Lekarze tamtejsi postanowili pobierać od leczenia członków kasy chorych takie same honoraria, jakie należą się lekarzom urzędowym; ponieważ zaś kasa chorych tych żądań nie przyjęła, zerwali więc lekarze oficjalne stosunki z kasą, zaprzestali leczenia jej członków i grożą bojkotem łami-strajkiem.

→ **P. Ignacy Friedman przyjeżdża do Lwowa dnia 18 bm. dla odbycia lekcji w wyższej szkole muzycznej p. Janiny Illasiewiczówny.** 12696

→ **Jak chroni się przed chorobą płuc?** To pytanie jest aktualnym mimo pojawienia się tej choroby już w dawnych czasach a wszędzie prawie zakładane towarzystwa zajmują się pytaniem, jak zwalczać tę chorobę. Zwraca się tu szczególniejszą uwagę na jeden z tych punktów zwalczania tejże. W zakatarzonym stanie nadzwyczajnie dobrze polem do przyjmowania bakcyla tuberkulicznego są nasze przewody oddechowe. Jak mało ludzi zważa jednak na to, jeżeli nabawią się kaszlu. Przy zakatarzeniu zatem przewo-

dów oddechowych lub krtni używać wypada „Sirolin Roche“. Już po krótkim używaniu tego wspaniałego środka daje się uczuć ulżenie w oddechaniu, mniejsze wyrzucanie płwocin i zmniejszenie kaszlu. 304

→ **Kilka słów o naśladownictwie.** Rozwój przemysłowy w naszych czasach jest niestety często z bardzo sprytnymi fałszerstwami wszelkiego rodzaju połączony. Do miast sprowadzane bywają fałszywe środki spożywcze, na wieś fałszywe produkty przemysłowe. Od niedawna okazują się najrozmaitsze naśladownictwa mydła „Schichta“. To w swoim rodzaju jedyne mydło, ma swą markę ochronną wyciśniętą w postaci „pędzącego jelenia“. Otóż wypływają najrozmaitsze fałszyfikaty z podobną marką, a mianowicie z pędzącym zwierzęciem, z rogami lub bez, które są bardzo podobne do marki mydła „Schichta“. Proszę przeto przy zakupnie mydła zważać nie tylko na markę „jelenia“, lecz również na wyciśniętą obok nazwę „Schicht“. 11177

→ **Ze Stryja donoszą nam:** Przed kilku dniami grono osób żegnało p. dr. Juliusza Meiselsa, lekarza, przenoszącego się na stały pobyt do Lwowa. Podczas swego długoletniego pobytu w Stryju, zyskał on sobie był ogólne poważanie i sympatyę u wszystkich. Szczególnie biedacy tracą w nim prawdziwego opiekuna, gdyż jako długoletni prymaryusz szpitala dał dowody swojej bezinteresowności. Niechaj w nowym miejscu działania zyska sobie taką samą sympatyę, jaką się u nas cieszył. 12978

## LITERATURA I SZTUKA.

### Teatr.

\* **„Hamlet“.** We wznowionym wczoraj „Hamlecie“ znać było większe niż zazwyczaj staranie i więcej niż zazwyczaj dobrych chęci. Jednakże nic już, zdaje się, nie zdoła poruszyć naszego scenicznego tłumu, który przemęczony i wyczerpany patrzy osowiały na wszystko; nie wzruszyło go nawet zakończenie „Hamleta“ i cztery trupy na scenie. Zakamieniały w operowej pozie tłum pozostanie zawsze czemś, co tragedyi pęta nogi, lecz winić go nie można, bo mu, zdaje się, do udawania sztucznego zajęcia sił już nie staje.

Wystawa piękna, właściwie zręcznie złożona; „Tannhäuser“ przydał się najbardziej. Efekty świetlne marne; szukanie reflektorem ducha ojca Hamleta po scenie robiło wrażenie wesołe; nastrój grozy pełen ciągle ginął na syk latarni za sceną. Rzeczy małe, do uniknięcia, lecz na scenie naszej wieczne. Orkiestra w zaciemnionej sali robiła nastrój; chwalebne jej dzieło psuły ustawiczne krzyki w antraktach za sceną, gdyż coś się ciągle psuło w państwie duńskim.

W obsadzie z lat dawniejszych mało się zmieniło. Pani Bednarzewskiej tym razem należy się pochwała, tem większa, że — niespodziewana. Ofelia była piękna, w scenie obłąkania bardzo piękna, nie szablonowa, cicha, poetyczna. Pani Rotterowa, która w teatrze lwowskim ma koronę królewską zawarowaną — kontraktem wskutek doskonałej swej postawy, była królową coś po raz siódmy w tym roku, więc ma już królewską... rutynę. Miała sceny bardzo dobre, jak je miał i p. Hierowski, król.

W grupie aktorów pani Karszo i p. Wysocki zwracali uwagę. P. Wysocki doskonale wypowiedział swoje wiersze o Hekubie. Poloniuszem był p. Jaworski, takim, jakim jest zawsze p. Jaworski. O rozmaitości niema mowy. P. Antoniewski przesadził w charakteryzacji; ukazał się starzec, siwy jak gołąb, podczas kiedy król Hamlet miał „brodę czarną posrebrzaną“ więc był w pełni sił, aby się Hamlet mógł zdumieć nad wyborem matki.

Hamletem był Adwentowicz; po Hamlecie Cmie-lińskiego poświęćmy grze obu artystów więcej miejsca. Zdaje się, że Hamlet Adwentowicza porwał publiczność; lecz też do jej porwania użył narkotyku scenicznego, prześlicznej pozy, lub rozigrania się nerwów. Hamlet Adwentowicza nie wyglądał, jakby duszę sobie krwawił myślą, bo to był Hamlet... szlachetnie lekkomyślny. Nie przeżywał tragedji Hamleta, tylko ją doskonale odegrał, nadzwyczaj konsekwentnie w stosunku do raz obranej drogi i pomysłu i nadzwyczaj efektownie, co zresztą rozpatrzemy.

Publiczność nie dopisała w zupełności. (k. m.)

## Nowa era.

Wybór p. Głabińskiego na prezesa Koła — to nie tylko zmiana osoby, stojącej na czele naszej reprezentacji parlamentarnej. — P. Głabiński został wybrany prezesem Koła nie tylko dla osobistych swych zalet, ale jako przedstawiciel demokratycznej polityki narodowej. Został on wybrany po ciężkiej walce z grupą konserwatywną, która używała wszelkich środków, aby nie dopuścić do wyboru demokratycznego prezesa. Wybór p. Głabińskiego, to więc pierwszy stanowczy krok na drodze do zwycięstwa demokracji i demokratycznej myśli politycznej.

Powszechne wybory dały w Kole większość posłów demokratycznych. Rozterki jednak, które dzieliły były od dawniejszego czasu poszczególne frakcje demokratyczne, choć już znacznie złagodzone w czasie wyborów, w pierwszych miesiącach życia nowego parlamentu nie pozwalały ująć odrazu w ręce demokracji steru naszej polityki wiedeńskiej.

Lecz na tle pozytywnej pracy w Kole i wspólnej w Sejmie o reformę wyborczą walki rozdźwięki stopniowo się zacierały. Różnice znaczne wtedy, gdy demokracja skazana była na rolę tylko opozycji i ograniczać się musiała tylko do oceny i krytyki politycznej sytuacji kraju, zmalały ogromnie, gdy stanęła ona wobec konkretnych do przeprowadzenia zadań. Okazało się, że w większości wypadków były to różnice tylko w sposobie formułowania zadań tych, a nie w ich istotnym rozumieniu.

Nastąpiło znaczne zbliżenie ideowe między po-

szczególnymi grupami demokratycznymi i znalazło zewnętrzny swój wyraz w Unii demokratycznej.

Przeciwnicy Unii rzucili byli przeciwko niej zarzut, że, tworząc koło w Kole, rozbija ona harmonię naszej reprezentacji parlamentarnej. Fakty okazały całą zarzut tego bezpodstawność.

Dzisiaj należy stwierdzić, że właśnie dopiero utworzenie Unii skonsolidowało i wzmocniło Koło i na wewnątrz, i na zewnątrz w stosunku jego do rządu i innych klubów.

Koło, rozbite na cały szereg grup drobnych, z których żadna nie miała dość siły, aby nadać jednolity naszej polityce parlamentarnej kierunek, Koło polskie, na czele którego stali politycy, różniący się zasadniczo swymi dążeniami i sposobem pojmowania najważniejszych zagadnień społecznych od przeważnej liczby jego członków — Koło takie było niezdolne do energicznej, sprężystej akcji. Ścisłjsza jego konsolidacja była nieodwołalnie niezbędną. Początek dały frakcje demokratyczne, zespoliwszy się w jeden związek.

Wytworzyło się jądro, około którego mogła się następnie skryształizować wyraźna większość w Kole. Wypadki dni ostatnich wskazują, że proces ten krystalizacji politycznej Koła się rozpoczął: powstała silna większość, która przeprowadziła na prezesa Koła przedstawiciela Unii i jednocześnie najliczniejszej frakcji demokratycznej.

Lecz to dopiero początek.

Ta większość, która wybrała na prezesa p. Głabińskiego, nie jest jeszcze dość trwała, ani dość silnie spójna, aby można było mówić o konsolidacji Koła, jako fakcie już dokonanej.

Trzeba będzie wiele jeszcze pracy, zanim uprzedzenia wzajemne ustaną zupełnie, zanim odcienia politycznej myśli, które reprezentują elementy demokratyczne, w Unii i po za nią stojące, zostaną do jednego mianownika sprowadzone, i ustali się jednolity kierunek zapatrywań na naczelne zadania demokratycznej polityki narodowej, zanim wreszcie grupa konserwatywna pogodzi się ostatecznie z faktem zwycięstwa demokracji i określi swój do demokratycznej większości stosunek na podstawach szczerego współdziałania w sprawach ogólnonarodowego znaczenia.

Sposób, w jaki konserwatywne stronnictwo prowadziło ostatnich dni swą walkę przeciwko dochodzącej do zwycięstwa demokracji, budzi obawy, czy pożądanie i w ich własnym interesie i w interesie Koła, oraz całej naszej narodowej polityki, pogodzenie się ich z nową sytuacją polityczną nastąpi prędko.

Ale choć zdajemy sobie sprawę, że demokrację czeka nie jedna jeszcze ciężka walka i w Wiedniu i w Sejmie, walka o zdemokratyzowanie zarówno metod naszej polityki narodowej w państwie, jak i składu Sejmu i jego polityki społeczno-ekonomicznej, i że w tych walkach i stronnictwa konserwatywne i ludowcy bodaj czy iść będą tylko „prawem“, zaniechawszy posługiwania się „lewem“ — jesteśmy przekonani, że każdy krok naprzód ku utrwaleniu przewodnictwa demokracji w naszym życiu politycznym, będzie jednocześnie łagodzić wewnętrzne nasze niesnaski — klasowe i polityczne.

Demokracja, idąc pod hasłem sprawiedliwości społecznej i polityki narodowej, oceniającej równomiernie potrzeby i dążenia wszystkich stanów z punktu widzenia dobra powszechnego całego narodu, nie chce i nie może nikogo majoryzować i nie popełni tych błędów dotychczas rządzących u nas sfer, które tak bardzo zagnęły wewnętrzne w społeczeństwie naszym antagonyzmy.

Bo celem jej jest skupiać, jednoczyć poszczególne stany i klasy w jeden żywy organizm narodowy, nie zewnętrzne przymusu środkami, lecz wzmacniając poczucie jedności narodowej w najszerszych warstwach społecznych.

## WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

### Nowe ministerium.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) „Die Zeit“ donosi, że prezydialistą nowego ministerstwa robót publicznych zostanie urzędnik ministerstwa dr. Juliusz Twardowski, który do tej pory był czynnym w prezydium ministerstwa handlu.

### Zmiany w dyplomacji.

**Berlin.** (Tel. wł.) W dyplomacji niemieckiej zajdą niebawem znaczne zmiany. Najważniejszą atoli będzie ta, że ambasador niemiecki w Madrycie, Radowitz, zostanie przeniesiony w stan spoczynku. Radowitz, jak wiadomo, grał ważną rolę na konferencji w Algeiras, gdzie się okazał nieprzyjaznym Francji. Również i poseł niemiecki w Maroku, Rosen, zostanie przeniesiony do Teheranu do Persji.

Jak wiadomo, niedawno pojawiły się pogłoski, że Francja, jako jeden z warunków użyczenia kredytu na cele państwowe i przemysłowe, postawiła, ażeby z Maroka odwołano Rosena, który uchodził za nieprzyjaciela Francji. Obecnie tedy rząd niemiecki spełnił to żądanie Francji.

Równocześnie pojawiła się wczoraj pogłoska, że na giełdzie paryskiej będą oficjalnie wprowadzone t. zw. bony państwowe Rzeszy niemieckiej (Staatsscheine) krótkoterminowe, płatne dnia 1 kwietnia 1908. Byłaby to pierwsza operacja oficjalna finansowa niemiecka na giełdzie paryskiej.

**Paryż.** (Tel. wł.) Francuski ambasador w Konstantynopolu Constant, liczący obecnie lat 73 oświadczył swoim przyjaciołom, że ma zamiar pozostać na swym stanowisku jedynie do wiosny. Jako następcę je-

go wymieniają obecnego generalnego gubernatora Indochin Geau, na którego miejsce przyjdzie minister skarbu Caillaux.

**Kamarylli niema.**

**Londyn.** (Tel. wł.) „Westminster Gazette“ ogłasza, że cesarz Wilhelm po przybyciu do Anglii do znanych oświadczył z całą stanowczością, że nie jest prawdą, jakoby w jego otoczeniu istniała jakakolwiek kamarylla dworska. Cesarz oświadczył, że rządził zawsze samodzielnie i nie da nikomu wpływać na swą opinię, i jak dotychczas nigdy przy jego boku na dworze pruskim kamarylli nie będzie.

**Ankieta węglowa.**

**Wiedeń.** (TBK.) Komisya ministeryalna, ustanowiona dla kwestyi węglowej, wczoraj w dalszym ciągu owych obrad na podstawie specjalnych referatów poszczególnych ministerstw, zajmowała się stosunkami targu węglowego, zwłaszcza omawiano kwestyę monopolu handlowego i eksportu węgla, oraz sprawę taryf węglowych. Na następnych posiedzeniach omawiana będzie sprawa organizacji targu węglowego, jakoteż sprawa zarządzenia zbyt wielkiemu zapotrzebowaniu węgla przez użycie innych materiałów opałow.

**O zamach na Skalfona.**

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Obrony przewiezionej do Wiednia p. Wandy Dobrodzickiej, oskarżonej o zamach na Skalfona podjął się poseł dr. Liebermann, który wczoraj odbył z aresztowaną dłuższą konferencyę w aresztach sądu śledczego.

Dobrodzicka liczy lat 22 i mówi dobrze po niemiecku.

**Zaburzenia w Gracu.**

**Grac.** (TBK.) Otwarto dziś napowrót uniwersytet, który przez dwa ubiegłe dni był zamknięty. Dziś przyszło znów do bójkki między Włochami a Niemcami. Kilku studentów po obu stronach odniosło obrażenia. — W końcu Niemcy opanowali pole walki.

**Szpiegowskie sprawy.**

**Lipsk.** (TBK.) W procesie o szpiegostwo przeciw Antoniemu Bogackiemu, oskarżonemu o zbrodnię zdrady tajemnic wojskowych, skazano podsądnego na trzy lata więzienia, 5 lat utraty czci i postawienie pod nadzór policyjny. 2 miesiące więzienia śledczego będą mu wliczone do kary. Sąd wyszedł z założenia, że podsądny działał jako szpieg na rzecz rządu rosyjskiego, ale równocześnie orzekł, że nie udowodniono, ażeby rzeczywiście Bogacki zdradził jakieś tajemnice rządowi rosyjskiemu.

**Sprawa Hardeny.**

**Berlin.** (TBK.) Sąd krajowy tutejszy odrzucił zażalenie Maksymiliana Hardeny przeciw uchwale sądu, którą umorzono postępowanie w prywatnej skardze Moltkego przeciw Hardenowi.

**Wilhelm II w Anglii.**

**Windsor** (TBK.) Jak donoszą ze strony poinformowanej, cesarz Wilhelm i cesarzowa Augusta Wiktorya są bardzo uradowani z powodu przebiegu odwiedzin swych w Londynie i wzruszeni przyjęciem jakiego doznali ze strony ludności.

**Wiadomości krakowskie.**

**Kraków.** (Tel. pryw.) Przed tutejszym sądem przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa o obrazę czci, wytoczona przez urzędników oddziału technicznego Tow. Wzaj. Uo. przeciw byłemu urzędnikowi tej instytucji, Tadeuszowi Majewskiemu, z powodu znanego listu otwartego, dołączonego do „Naprzodu“.

**Strajk w ruskim gimnazjum.**

Przemysł (Tel. wł.) Uczniowie piątej klasy tutejszego ruskiego gimnazjum postanowili na naradzie zbójkotować profesora Kruszelnickiego za surową klasyfikacyę.

Postanowienie to wykonali we wtorek w ten sposób, iż gdy profesor wszedł do klasy na lekczyę greki, wszyscy uczniowie gremialnie upuścili sałę, zostawiając profesora samego. To samo uczynili wczoraj.

Dziś udała się do dyrektora gimnazjum delegacya złożona z 8 najlepszych uczniów i miała zażądać usunięcia prof. Kruszelnickiego. Wynik konferencyi z dyrektorem dotychczas nie wiadomy.

**Otwarcie Dumy.**

**Petersburg** (TBK.) Z okazji otwarcia Dumy za mieszczają dzisiejsze gazety powitalne artykuły, nacechowane sympatyą dla nowej Dumy. Na ulicach panuje zwykły spokój. Z 442 posłów odebrało dotychczas 390 swe legitymacye.

**Duma.**

**Berlin.** (Tel. wł.) Rosyjski minister skarbu Kowcow ogłosił w „Berl. Tagebl.“ wywiad w sprawie kwestyi finansowych, które będą zajmowały dumę.

Minister skarbu wyraził nadzieję, że Duma zajmie się przede wszystkim załatwieniem budżetu i dlatego minister skarbu wygotował już budżet zaopatrzone we wszelkie materyały i wyjaśnienia. Wszystkie te materyały będą przedłożone Dumie i byłoby rzeczą pocieszającą, gdyby Duma nie wdając się w rozprawy polityczne zajęła się załatwieniem tej sprawy. Zarówno minister jak i urzędnicy będą się starali dać pomoc posłom w tych sprawach. Następujące projekty podatkowe będą przedłożone Dumie a mianowicie projekt podatku dochodowego, projekt podatku na nieruchomości, projekt podatku zbożowego.

**Petersburg.** (Tel. wł.) Wczoraj prezes ministrów Stołypin przyjął deputacyę dziennikarzy rosyjskich na posłuchaniu, które trwało całą godzinę. Stołypin oświad-

czył, że ograniczenia, jakimi skrupowano swobodę dziennikarzy w trzeciej Dumie są tylko przejściowe i zostaną natychmiast usunięte po wyborze prezesa. Po wyborze prezesa Dumy sprawozdawcy dziennikarscy otrzymają wszystkie swoje dawne prawa i możność przebywania w kuloarach. Wydanych rozporządzeń obecnie zmienić nie można, ponieważ są one zatwierdzone przez cara.

Wynurzenia Stołyпина robiły wrażenie szczerości.

**Berlin.** (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że w Carskiem Siole wczoraj jeszcze raz dyskutowana była kwestya jawienia się cara w Dumie. Za poradą partyi dworskiej zdecydował się car nie próbować podobnych eksperymentów, jak długo sytuacya w Dumie nie będzie zupełnie wyklarowana.

Członkowie Dumy przedstawieni będą carowi grupami.

Niebawem przyjętą ma być przez cara deputacya związku ludzi prawdziwie ruskich.

**Depesze handlowe z 14 bm.**

**Budapeszt,** dnia 14 listopada. Pszenica na październik — do —, pszenica na kwiecień od 12'76 do 12'77, Żyto na październik 11'12 do 11'13, Żyto na kwiecień 12'25 do 12'26, Owies na październik — do —, Owies na kwiecień 8'63 do 8'64, Kukurudza na wrzesień — do —, Kukurudza na maj 1908 7'33 do 7'39, Rzepak na sierpień 17'10 do 17'20.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty na pszenicę mierne.  
Chęć kupna słaba.  
Uspokojenie lepsze.  
Pogoda piękna.

**Niezwykłe zjawiska**

**astronomiczne.**

Pochmurne niebo dzisiejsze przeszkodziło, u nas przynajmniej, obserwacyi ciekawego zjawiska astronomicznego, które, w razie pogody, mogliby obserwować nie tylko astronomowie ale i publiczność przy pomocy średnio dobrej lunety. Zjawiskiem tem jest przejście planety Merkurego przez tarczę słoneczną, które przypadało na godziny południowe.

Jest to więc zjawisko, ściśle wzięwszy, zupełnie tego samego rodzaju co zaćmienie słońca przez księżyc, tylko nieskończenie mniej wyraźne i efektowne z powodu, że na niebie, wskutek swej odległości większej, Merkury przedstawia się naszemu oku jako tarcza bez porównania mniejsza niż tarcza księżycy. Przejście więc jego przez słońce, przez lunetę, pokazującą odwrotnie, przedstawia się jako przesuwanie się od strony prawej ku lewej, małego punktu czarnego po świecącej tarczy słonecznej. Całe zjawisko w dniu dzisiejszym trwało, dla tych, co mieli szczęście je oglądać około 3 godzin i 1 kwadransu.

Zjawiska tego rodzaju powtarzają się nie tylko z księżycem i Merkurym. W podobne położenie pomiędzy ziemią a słońcem przychodzi też i planeta Wenus, a jej przejście przez słońce przedstawia nawet, ze względu na obserwacye i obliczenia astronomiczne, zjawisko o wiele ciekawsze, niż przejście Merkurego, zdarza się jednak nadzwyczaj rzadko i najbliższym razem będzie je można oglądać dopiero w r. 2004. Dla „żywych“ więc przejście Merkurego przedstawia większe zainteresowanie. Ponieważ zaś i ono zdarza się stosunkowo rzadko, mniej więcej 13 razy, w nierównych odstępach czasu i zawsze w maju lub listopadzie, w ciągu mniej więcej lat 100, z czego zawsze znaczna liczba wypadków uchyla się od obserwacyi z powodu niepogody, przeto przypadające na dziś przejście Merkurego przez słońce zasługuje w całej pełni na nazwę „niezwykłego zjawiska astronomicznego“. Ostatni raz poprzedni można je było obserwować dnia 10 listopada 1894, a najbliższą datą, w której powtórzy się, jest dzień 6 listopada 1914.

Przy dzisiejszem przejściu Merkurego przez słońce, gdyby je można było widzieć, Merkury obserwowany przez lunetę, o szkle naturalnie zakopconem, w celu ochronienia oka przed porażeniem promieniami słonecznymi, przedstawiłby się jako czarna tarcza o średnicy dwieście razy mniejszej niż słońce.

Mimo tych małych rozmiarów, zjawisko przedstawia bardzo zajmujące szczegóły do obserwacyi, zwłaszcza ze względu na możność mierzenia, za każdym razem dokładniejszego, średnicy planety, skonstratowania czy jest ona doskonale sferyczną i badania czy ma około siebie atmosferę, któraby załamywała promienie słoneczne i przez to naruszała regularność geometryczną obrazu Merkurego.

Swoją drogą warto zaznaczyć, że nawet w razie pogody obserwacya napotyka na wielkie trudności, z powodu niestałości naszej atmosfery ziemskiej, jak również z powodu złudzeń optycznych, na które jest narażone oko, oglądające punkt czarny na mocno świecącej tarczy. Z powodu tych właśnie trudności zła pogoda, jaka zaciemniła niebo w dniu dzisiejszym, jest wielką stratą dla astronomów, gdyż aby dojść do jakichś pozytywnych rezultatów, potrzeba korzystać z każdej sposobności obserwowania zjawiska, a tylko wielka liczba zebranych razem tych obserwacyj dać może możność wyeliminowania błędów i skontrolowania faktów realnych.

Drugim ciekawym zjawiskiem, obserwowanym tymi dniami, jest zachowanie się planety Marsa, który zwykle posuwa się ze wschodu na zachód, tymczasem teraz ten ruch przedstawia się oku jako skierowany z zachodu na wschód. Naturalnie jest to tylko złudzenie optyczne, które pochodzi stąd, że planeta Mars nie zakreśla drogi około ziemi w kształcie koła, lecz w kształ-

cie elipsy i że przebiega swą drogę w czasie znacznie dłuższym niż ziemia, bo w 687 dniach, podczas gdy my przebywamy ją w dniach 365. Owoż zdarza się dzięki tym szczegółom, od czasu do czasu, jak się to i teraz zdarzyło, że Mars i Ziemia są bliższe sobie niż inne planety. A ponieważ w takiej pozycyi różnica szybkości obu planet uwidoczni się dokładnie, przeto Mars wydaje się jakby nietylko nieszedł naprzód, lecz owszem, wstecz się cofał, tak samo, jak komuś jadącemu koleją, wydaje się, że się cofa, widziany przez okno wagonu, wóz zaprzężony końmi, który jedzie w tym samym kierunku, po równoległym z szynami gościńcu.

Dodamy na zakończenie, że zjawisko astronomiczne, polegające na największem zbliżeniu się Marsa do Ziemi, kiedy mianowicie Mars jest oddalony od nas „tylko“ o 56 milionów kilometrów, powtarza się co lat 15, zasługuje więc także na nazwę „niezwykłego“.

**MAŁY FEJLETON.**

**Klara Barnabo-Silorata: Pokuta.**

(Dokończenie.)

Później, cedząc z wolna słowa, spytała:

— Czy znasz, łaskawa pani, surowe przepisy, jakie nam dano względem tej dziewczyny? Czy wiesz, że może się ona widzieć jedynie ze swym ojcem?

— Wiem o tem siostrze — odpowiedziała ze smutkiem nieznaną, a w głosie jej znać było drżenie — wiem o tem, ale czy nie możnaby zezwolić na tę łaskę przyjaciółce nieszczęśliwej matki dziecka, mnie, co przybywam z tak daleka aż tutaj?

I głos jej drżał coraz silniej od łez i tłumionego łkania.

— O siostrze Tereso! — błagała gorąco — zaklinam cię na miłość Chrystusa!

Zakonnica, która swe życie poświęciła cierpieniom innych ludzi, a w modlitwie czerpała pobożną pobłażliwość dla grzechów swoich bliźnich, pojęła straszliwy dramat, jaki się odgrywał w tej nieszczęśliwej duszy i pomyślała, że okropna męczarnia jednej godziny wystarczy może sama przez się do zmazania winy biednej matki. Szepnęła tedy cichym głosem:

— Zaczekaj pani! Ale, oby Bóg łaskawy zrządził, by się o tem nie dowiedziała ani matka przełożona, ani nikt inny!

Wyszła lekkim i chryzym krokiem i powróciła prawie natychmiast, wiodąc za rękę dziewczynkę około 9-letnią blondynkę o dużych i turkusowych oczach, podobnych do oczu matki. I zresztą była ona podobna do matki, równie delikatna, biała i piękna.

Rozległ się nagle krótki, urwany krzyk: „Gemma! Gemma!“ a później słycać było lekliwą prośbę zakonnicy:

— Na miłość boską, nie zdradź się pani.

Nieszczęśliwa okryła dziewczę długimi i gorącym pocałunkami, które wyciskała na jej miękkich włosach, podobnych do roztopionego złota, na oczach, na drobnych, różowych usteczkach.

Gemma bronila się słabo od tych gwałtownych pieszczot, dotychczas jej nieznanych, i patrzyła ze zdumieniem na tę obcą, piękną panią, której twarz była we łzach skąpana. Dziewczę trzymało w rączkach chryzantemy rozkwitłe, które zerwało było przed chwilą w ogrodzie, i stojąc tak wyprostowane w mroku przestronnej izby, w białej swej, jak śnieg, sukience, wyglądało, niby mały i zgrabny posąg niewinności.

Matka pożerała ją oczami, a w duszy czyniła sobie gorzkie wyrzuty:

— Co za szat nieszczęsny popchnął cię do opuszczenia takiego dziecka! Patrz, jaka ona piękna!

I patrzyła wciąż z bolesną egzaltacyą, z rosnącym uniesieniem na tę ukochaną, drobną istotkę, o której nigdy nie mogła była zapomnieć, nawet gdy ją szanieszczęsny i zgubna namiętność popchnęły na drogę występku, nawet gdy haniebnie podeptała obowiązek swoje małżonki i matki.

A teraz samo wspomnienie owej namiętności, która ją oddzieliła na zawsze od jej dziecka, budzi w niej wstręt i obrzydzenie.

Minęło sześć lat szybko, gdyby błyskawica, sześć lat gorączki i szaleństwa, ale w duszy jej żyła zawsze tęsknota za Gemmą, którą pragnęła widzieć i uściskać. A teraz chciałaby chętnie umrzeć u jej drobnych stóp.

— Znam dobrze twoją matkę — poczęła mówić, tłumiąc gwałtownie wzruszenie, które jej tamowało oddech — przybywam tu od niej, od twej mamy. Powiedz, czy przypominasz ją sobie jeszcze?

— Ależ mama moja umarła — odpowiedziała mała z dziecięcą obojętnością.

— Umarła?... Umarła?... — powtórzyła kobieta, bliska omdlenia. — Któż ci to powiedział?

— Mój drogi tatusiu kochany. Ty zapewne jednej rzeczy nie wiesz, którą ci opowiem — ciągnęła dalej Gemma z naiwną otwartością dziecka, a w głosie jej drgały gniew i żal. — Oto moja mama była kobietą niedobrą, bo kiedy byłam jeszcze taką małą, opuściła mnie i poszła daleko, a biedny tato płakał za nią... płakał. I wtedy Pan Bóg, aby ją ukarać, kazał jej umrzeć.

Siostra współczuła z boleścią matki, jaką jej te słowa wyrządzić musiały i kładąc z pieszczotą rękę na jasnej główce dziewczynki, prosiła ją łagodnie:

— Gemmo, nie mów tak, wiesz, że ja tego nie chcę i że o mamie nie złego nie należy mówić. Ona cię zresztą zawsze kochała.

— Nie! — odpowiedziało z uporem, nieświadome sytuacji dziecko — gdyby mnie była kochała, gdyby

była dobrą matką, nie byłaby mnie opuściła. To mi powtarza zawsze tato, a on nie kłamie nigdy.

A potem, przeskakując w sposób dzieciom właściwy, z jedego przedmiotu na drugi, zapytała tklwie:

— Dlaczego płaczesz, piękna pani?

— Bo — odparła biedna matka — miałam córeczkę, jak ty, piękną, która się również zwała, jak ty, Gemma... O powiedz mi, gdyby mama twoja nie umarła, gdyby cię do niej przywiedziono, byś u niej na zawsze została, czy zgodziłabyś się na to?

— Nie, ja kocham tylko tata i siostrę Teresę. A zresztą uczono mnie, że umarli nie wracają z grobu.

Jak grom spadł na nią ten cios okrutny i nieoczekiwany. Dlaczegoż ojciec, straszny w swej nienawiści, zimny i nieubłagany w swej zemście, zamknął dla niej jedynie tylko serce jej córki? O, on nigdy nie przebaczy jej plamy na swoim bonorze, haniebnej zdrady, która złamała jego życie, zawiodła jego miłość, rozwała jego nadzieję. Zaiste, straszną zgótował jej za to karę.

— Siostrzo! To niegodziwie, to niesłusznie! — wykrzyknęła, łamiąc dłonie.

— Odwagi, cierpieniem odkupujemy nasze winy — odpowiedziała zakonnica. A potem, zwracając się do dziewczynki, która trzymała jeszcze w rączkach blade chryzantemy, rzekła:

— Daruj tej dobrej pani twoje kwiaty, ucałuj ją serdecznie i prosz, aby już więcej nie płakała.

Gemma podała matce z wdzięcznym ruchem kwiaty i dała się raz jeszcze gorąco ucałować.

— Moje drogie dziecko, bądź dobra i szlachetna, nie mów więcej o twej matce, że jest zła, pamiętaj zawsze o mnie.

Nieszczęśliwa szlochala przytem gwałtownie, a zakonnica zwróciła swe oblicze z wyrazem boleści ku Chrystusowi na krzyżu i szeptała słowa modlitwy.

Gdy nieszczęśliwa matka znalazła się znów na drodze, którą przed godziną przybyła pełna twrogi i niepokoju i słyszała, jak za nią zamykano potężną bramę, która ją oddzielała, może na zawsze, od ukochanej córeczki, czuła się blizką szaleństwa. Chciała wołać, uciekać, czuła żelazną rękę, która jej ścisnęła serce i skronie, śmiertelnie znużona, nie mogła się ruszać z miejsca.

I przed oczami duszy widziała swe młode życie złamane i pełne katuszy, widziała cierpienie niezmierne, bez końca, które jej już miało towarzyszyć do grobu, a napróżno będzie żebrać przebaczenia! Z wybuchem boleści przycisnęła do ust smutne kwiaty, które jej ofiarowała córka i które zdawały się wydzielać, dla niej jedynie, zapach cmentarza.

W nieruchomem powietrzu słycać było z oddali melodyjny, żalobny dźwięk dzwonów, a biedna kobieta oddalała się zwolna, stosując mimowoli i bezwiednie krok swój do owego smutnego rytmu, pędzona naprzód ślepą i nieubłaganą siłą swojego przeznaczenia.

Z włoskiego przetł. LEON STERNKLAR.

### Fil. Pragskiego Banku kredyt. we Lwowie

kupuje i sprzedaje w drodze komisowej różnego rodzaju towary, w szczególności ropę i naftę i udziela zaliczki na takowe. 11018

### Dział ekonomiczny.

Z „Dnistru“ otrzymujemy następujące pismo: Na podstawie § 19 ust. prasowej prosimy o umieszczenie w najbliższym numerze szanownego pisma następującego sporostowania: „W numerze 519 „Słowa Polskiego“ z d. 7 b. m. w rubryce „Listy z kraju“ zarzucono, że agencji Towarzystwa „Dnistr“ w Stanisławowie, którą prowadzi p. Michał Hubczak, „szkontrum ostatnie wykazało w kasie agencyjnej braki“. Zarzut ten mijają zupełnie z prawdą, przeciwnie, stwierdzić musimy w interesie prawdy, że niespodziewane szkontrum, przeprowadzone w tej agencji przez delegowanego urzędnika w dniach 17 i 18 października, wykazało zupełny porządek tak w kasie agencyjnej, jakoteż w rachunkach, a tak samo przy poprzednich szkontrach nie było nigdy w tej agencji braku gotówki. Z poważaniem „Dnistr“ Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń (podpis nieczytelny).

#### Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 14 listopada b. r.  
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Ważota koronowa.

Pszonica gotowa od 12:20 do 12:40. Pszonica na termin — do —. Zyto gotowe 11:10 do 11:30. Zyto na termin — do —. Owies obrocny gotowy 7:10 do 7:30. Owies obrocny na termin — do —. Jęczmień pastewny 7 — do 7:50. Jęczmień browarniany 8 — do 8:50. Rzepak — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 7 — do 7:50. Groch do gotowania 9:50 do 10:50. Koniczyna czerwona 65 — do 75 —. Koniczyna biała 45 — do 55 —. Koniczyna szwedzka 65 — do 75 —. Tymotka 30 — do 36 —. Bobik 6:70 do 6:90, Wyka 6:50 do 6:70.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 54:75 do 55 —. Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 35 — do 35:50

Uspodobienie: Ceny pszenicy wykazują dalszą zwykłą. Zyto galicyjskie bez podaży, to też notowania więcej nominalne. Artykuły pastewne znajdują łatwy zbyty przy cenach niezmiennych.

Odpowiedzialny redaktor:  
Józef Ziemiński

### Niezbędne dla każdego!

## Torebka opatrunkowa

„Tlen“

### Pierwsza pomoc

Pierwszy opatrunek w nagłych wypadkach, dokładnie wyjałowiony (sterylizowany). 11310

Sposób użycia wewnątrz.

Do nabycia w każdej aptece.

1-sza Nagroda na Wystawie lekarsko-przyrodniczej i higienicznej srebrny medal c. k. Ministerjum handlu

## Woda chinowo-żelazawa do włosów

usuwa łupież, wzmacnia cebulki włosowe, powstrzymuje wypadanie włosów z niedokrewności pochodzące. Nadaje włosom piękny połysk, świeżość, barwę włosów utrwala i powoduje porost włosów, przez spotęgowanie czynności cebulek włosowych.

Cena 2 korony

poleca

## Jan Innatowicz

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych: ul. Sykstuska l. 25 i ul. Hetmańska l. 6 — w Krakowie, Sukienice l. 20 — w Przemyślu, ul. Mickiewicza l. 11 — w Stanisławowie, ul. Sapieżyńska. 10618



Znakomita 12952

## Herbata z wieżą

wszędzie w kraju do nabycia

### Szarski i Syn

w KRAKOWIE.

Rok założenia 1853.

### Nowość!



### Mała orkiestra w kieszeni!

Pewna ilość osób może utworzyć całą kapelę za pomocą harmoniki ustnej z bębniem. Harmonika ustna z deską akompaniamentem bębna. Nr. 2271. Mosiężne pływki, 10 dziurek, 20 tonów, najlepszej jakości z bębniem. Każdy grać może natchymiaś. Sztuka w eleganckim pudełku kor. 250. Nr. 2272. Taką samą 16 dziurek, 32 tony, strój tremolo, 14 jakości z bębniem skórzonym w eleg. pudełku koron 3. Wysyła za pobraniem lub nadstawianiem z góry należności przez 7553

### c. k. dostawcę nadwornego HANSA KONRADA

Brux nr. 631 (Czechy). Dom wysyłkowy towarów muzycznych. Bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3.000 ilustracjami wysyła się na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

W braku znajomości miejscowych, szukam na tej drodze

### kupna lub udziału

w solidnem, żywotnem, większem przedsiębiorstwie.

Rozporządzam płynną gotówką ponad

## koronę 100.000

władam językami krajowymi i światowymi i posiadam, mimo młodego wieku, wielkie doświadczenie, biegłość i wykształcenie kupieckie, jakoteż nieposzlakowane imię i opinię. Zgłoszenia pod P. P. 333, za okazaniem kwitu inseratowego, poste restante Lwów, główna poczta. 12943

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą



## Herbatę Rosyjską

zbioru majowego poleca handel W. ADAMOWICZA

w BROADACH (na pograniczu rosyjsk.)  
Familijna bardzo dobra zł. 1:40  
Melange de Moskau w or. op. 2:50  
Imperial cesarska w or. op. 3:50  
Okruchy z najl. herb. kwiat. 1:20

Z Brodów! Grzybki litewskie białe czapecki. Kawa Ceylon wysmienita, franco 5 kg. 9 —

KAWA CEYLON palona gor. pow. 1/2 kilo 80 i zł. 1:10.

## WIELKI POSTĘP w produkcji tutek cygaretowych!

# PROMIEN

Najnowsza polska maszyna higieniczna

Spaja sama bibułkę, wkłada sama ustnik i watę do tutki.

## Bez dotknięcia rąk ludzkich.

P. T. Publiczność powinna w interesie własnego zdrowia żądać wyłącznie tutek cygaretowych „PROMIEN”.

5% z dochodu przeznaczono na rzecz Towarz. szkoły ludowej.



### Dra Zuckera Kąpiele

z kwasu węglowego, z poduszkami! polecają najwybitniejsze powagi lekarskie w chorobach serca, podagrze, reumatyzmie dalej we wszystkich cierpieniach nerwowych, przepracowaniu, bezsenności itp. Z uwagi, że kwas węglowy uchodzi z patentowanych poduszek, działają one równie skutecznie, jak wszelkie kąpiele kwasu węglowego ze źródeł naturalnych (Nauheim, Kissingen itp.) Bardzo pojedyncze przygotowanie w domu, bez aparatu i bez uszkodzenia wanny.

#### Silvana:

Dra Zuckera kryształowe, orzeźwiający i pobudzający dodatki do wody kąpielowej i do mycia wróciły przez swój korzystny wpływ na skórę i nerwy tysiącom nerwowo chorym zdrowie i siły. Oba te preparaty nabyć można w aptekach, drogeriach itp. Gdzie zaś dostać nie można, wysyłamy opłatnie wprost. Dra Zuckera prospekty darmo. Fabryka: Maks Elb, Tow. z ogr. poręka, Drezno, albo gen. zast. austr. F. Berlyak Nachf., Wiedeń I. Weiburggasse 27. Do nabycia we Lwowie: „Reforma“, ul. 3-go Maja róg Kościuszki. 11136

OBIADY dla Pań i Panów z towarzystwami — domowe, wykwinne w pensjonacie Pałatyn, Gołębia 12. 12275

W chorobach płuc, katarach, krztuścu, zółkach  
i influenzy

zapisuje ją codziennie wielu profesorów i lekarzy.

# Sirolina

Podnosi łaknienie i ciężar ciała, usuwa kaszel, odpluwanie, nocne poty.

Z powodu narzucania lichych  
naśladownictw — prosimy żądać zawsze:  
oryginalnego opakowania „Roche”.

F. HOFFMANN-LA ROCHE & Co.  
Bazyleja (Szwajcarya).

# „Roche”

Do nabycia na zlecenie lekarza  
w aptekach po k. 4— za fiaskę.

303

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Hellera

We czwartek dnia 14 listopada 1907 r.

## MEFISTOFELES

Opera w 4 aktach a 8 odsłonach Arriga Boito.

Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

**Colosseum** Hermanów. Od 1 do 16 listopada. 16 Arabów, Hadj Mohamed Ben Etall Les 4 Farabonis, klasyczne tańce amerykańskie, The Hinode, cesarscy nadworni artyści japońscy. Nieutuleni w żalu, farsa. Żywe, mówiące i śpiewające fotografie. — W niedziele i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płonna, Karola Ludwika 5. 12462

Nowo otwarty  
**Pensjonat LITWINKA**

LWÓW Kochanowskiego 14a.

Eleganckie pokoje z całym utrzymaniem. Światło elektryczne. Kuchnia wykwinna. Ceny przystępne. Obiady na miasto i dla dochodzących. Opieka dla panienek. 12042

**Panowie 11180  
czytajcie!**

Jedyny w świecie sposób zastosowania do natychmiastowego uzyskania siły męskiej przez Cr. Lückesch'a

Tabletek „Floricitin”

Potrójna gwarancja. Próbkę i opis użycia K. 440. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach lub przez biuro wysyłkowe Drezneńskiego laboratorium botaniczn. Tow. z ograni. poręką. Ed. Than. Wiedeń III, Postfach 5.

**Pierścionki**

obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Franciszek Kwaśniewski plac Halicki 3. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacje. 10238



Usługa damska.

Zawiadomienie!

Powszechnie znany Specjalista gorsetów HERMAN PIESEN (Praga) z Krakowa pozwala sobie zawiadomić uprzejmie P. Panie, że z dniem 1 listopada 1907 r. otworzył we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej 7, **Specjalny magazyn gorsetów pod firmą:**

## „Maison de Gorsets”

zaopatrzone w najnowsze modele z roku 1907-1908. Wielki wybór w gorsetach i wszelkich przyborach do nich po cenach bardzo przystępnych. — Szczególną uwagę zwraca się na gorset „LE NEOS” i opaskę „LE NEA” wynalazku słynnego lekarza dr. Fr. Glénarda w Paryżu; następnie na gorsety „C. P. a la Sirene Paris”, „H. P. Forme droite Rationelle”. Gorsety na miarę wykonuje się podług figury i budowy ciała w najkrótszym czasie. — Gorsety przyjmuje się do czyszczenia i naprawy.

Własna pracownia!

12837

Salon do przymierzania urządzone z komfortem.

Zupełna gwarancja co do jakości każdego gorsetu.

# Wyszedł z druku rocznik IX. Kalendarza Słowa Polskiego na rok 1908.

Zawiera między innymi:

**Kalendarium.**

**Mały szematyzm państwowy** (Rada państwa, Izba Panów, Izba posłów, spis posłów z Galicji, Ślązka i Bukowiny, trybunały i ministerstwa).

**Mały szematyzm krajowy** (Sejm krajowy, wykaz członków Sejmu, władze polityczne, sądowe, skarbowe, górnicze, kultury krajowej, komunikacyjne i handlowe).

**Przewodnik po Krakowie** (Godne zwiedzenia w Krakowie, warunki zwiedzania kopalń soli w Wieliczce, plan grobów królów polskich na Wawelu, wykaz adwokatów, lekarzy, dentystów, inżynierów, geometrów, spis ulic).

**Przewodnik po Lwowie** (Spis członków Rady miejskiej, wykaz biur w magistracie lwowskim, wykaz inżynierów, architektów, geometrów, budowniczych, adwokatów, notaryuszy, lekarzy, weterynarzy, akuszerki, dozorców

i dozorczyń chorych, aptek, przewodnik adresowy, wykaz ulic, placów, ogrodów i cmentarzy).

**Przewodnik po Galicji** (Wykaz ważniejszych miejscowości z podaniem powiatu politycznego i sądowego, stacyj pocztowych, telegraficznych i kolejowych; władz autonomicznych, rządowych i sądowych; szkół, lekarzy, notaryuszy, adwokatów, aptek, oraz jarmarków i targów).

**Poczta, telegraf i telefon** (Główne przepisy pocztowe, telegraficzne i telefoniczne, opłaty).

**Przepisy stemplowe.**

**Poradnik prawniczy** (Wyciągi z ustawy handlowej, wekslowej i przemysłowej, podatki).

**Poradnik sanitarny** oraz

**Część literacką.**

Cena egzemplarza K. 1.20 hal., w opasce zwykłej K. 1.50 hal., w opasce polecanej K. 1.75 h.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego” Lwów, Zimorowicza 11—15 i we wszystkich księgarniach.

# Drobne ogłoszenia

Wyjasnienia, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedz.  
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwita na listach.  
Zgłoszeń rekomendowanych nie prz. kwita 827.

Polecamy nasze „Korespondentów inseratowców”, nabywając je można we wszystkich biurach ogłoszeniowych i w większych trafikach. Ogłoszenia za pośrednictwem korespondentów inseratowców, kosztująco najmniej 20% taniej.  
Adres: „Słowo Polskie”.

## Doniesienia różne

### Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, ostatecznie na tle neurastenii leczy 50

**Dr. FRISCH**  
PASAŻ HAUSMANA 5.

### FORTEPIANY!

Największy wybór, najdogodniejsze warunki i najprzystępniejsze ceny w składzie — JANA SLIWINSKIEGO — Lwów, ul. Kopernika 16. 10792

### Licytacyj i aukcyj „Doroteum”

nie przeprowadza, natomiast sprzedaje tanio z wolnej ręki od znacznych państw z powodu zaszytych stosunków rodzinnych nabyte meble, obrazy, fortepiany, pianina, kredensy, sypialnie, jadalnie, garnitury salonowe, antyki, motocykle, bronia palna, szable, wanny, portyery, chodniki, firanki, ubrania na konie, siodła, nową bieliznę, kilka futer męskich i damskich, oraz inyc towarów futrzanych, szaki, maszyny do szycia, meble mosiężne, zegary, lampy, powozy, porcelanę, serwisy, lustra, konsole i wiele innych przedmiotów. — Z prowincją porozumienie listowne za następnym 20 h. w markach.

**Zarząd firmy „Doroteum” we Lwowie. ul. Szajnochy. 12457**

**P. T. Adwokaci (żydzi) —** którzy zamierzają przenieść lub utworzyć swę kancelaryę na prowincji w 3 miejscowościach rentownych, blisko kolei — zechcą Łaskawie podać swoje adresy do 15 grudnia 1907. Adresować „Przyszłość” Lwów, poste r. główna poczta (za okazaniem kwitu inseratowego). 12909

**Uprasza się wszystkich P. T. U** odbiorców, którzy w ubiegłym tygodniu kupili w kantorze ROSNERA w pasażu Hausmana PROMESY, aby w najbliższym czasie w tym kantorze się Łaskawie zgłosili. 12921

**Dziewczynkę dwuletnią ładną, zdrową, oddam na własność.** Szepczyckich 33 Vogel. 12924

**Wdowa przystojna, gospodarna, lat 29, izraelitka szuka** znajomości starszego mężczyzny na stanowisku, w celu matrymonialnym. Zgłoszenia poste rest. „Ognisko” Szczerzec. Anonimijnie przyjmuje się. 12927

**Damska fryzjerka, władająca** językiem niemieckim i polskim — cześnie na wesela, oraz przyjmuje abonamenty. Fryzjerka, Administr. Słowa 12947

**Tapicerowanie mebli nowych** i przerabianie starych wraz z daniem materij, materace włosienne i sprężynowe, oraz wszelkie roboty w zakresie tapicersko-dekoracyjnym wchodzące, wykonuje najtaniej i najgustowniej Jan Tkacz i Syn, Zakład tapicersko-dekoracyjny, Lwów, Kopernika 18. 12920

### Bezpłatnie i bez porta

wysyłam każdemu mój wielki, bogato ilustrowany cennik z 300 wzorami solidnych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych każdego rodzaju.  
c. k. dostawca nadw. **Johann Konrad**  
Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych w Brax nr. 985 (Czechy)

Skrzypce do nauki bez smyczka K. 480, 550, 680 i wyż. Do tego smyczek K. — 80, 1. 160. Cytry, harmonie i t. d. na składzie. 5702

**Gdziekolwiek** zastawione losy wykupujemy i na życzenie te same losy, te same serie i numery, sprzedajemy na dogodne spłaty miesięczne z prawem gry bez przerwy. Do ciągnięcia 1 grudnia polecamy losy tureckie na spłaty po 6 kor. 50 hal. miesięcznie. Razem 37 rat. Do pierwszej raty należy dołączyć napodatek i stempel 3 kor. Dalsze po 6 k. 50 h. Prawogry już po złożeniu pierwszej raty 200.000 itd., zaś najniższa wygrana, która na każdy los paść musi, wynosi 232 fr. w zlocie.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

## Wychowanie i nauka

Przez c. k. Rząd kon. **Biuro informacyjne dla spraw wojskowych i wojskowa 10574 szkoła przygotowawcza** em. podpułkownika **Karola N. NAHLIKA** Lwów, Piekarska 1. 37. 10574

**Nowożytny języki Nowe kursa języka ang. i niem. Berlitz School**

Lwów, ul. Trzeciego Maja 2. Wpisy codziennie. 12773

Udzielam początków muzyki po bardzo przystępnej cenie. Listy: Administracja Słowa Polskiego, pod L. B. 12894

**Panna z ukończonym seminaryum** poszukuje prywatnej posady. Poste restante Sokal M. A. 12943

**Kurs tańców dla początkujących rozpoczynam** 16 listopada. Wpisy przyjmuję cały dzień. Ormiańska 4, II p., Nowicki. 12931

## Posady poszukiwane

**Kandydat adwokatury** uprawniony do substytucji, katolik, poszukuje posady w mieście obwodowym lub powiatowym z 1 stycznia. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Kandydat 150”. 12803

**Zdolny OGRODNIK, żona i ty, z ukończoną szkołą ogrodniczą,** dobrą praktyką, poszukuje posady. M. poste restante Stanisławów. 12873

**Poszukuję posady jako zarządcą** za kaucją, na większych lub mniejszych majątkach. Łask. zgłoszenia pod „P. R. M.” w Chyrowie. 12899

**Rutynowany gospodarz, obznajomiony w każdej gałęzi,** wchodzącej w zakres gospodarstwa tak rolnego jak lasowego, biegły w prowadzeniu wszelkiej rachunkowości, znający się na pomiarach pól, obeznany z gorzelnią, wszelką budową, biegły w sadownictwie — poszukuje posady zarządcy osobnego folwarku, piżłozonego obszaru dworskiego, kontrolora lub kasyera. — Posadę przyjmie zaraz jako żonaty lub kawaler. Zgłoszenia pod „Gospodarz” do Biura Wpasa Sokołowskiego, Lwów, pasaż Hausmana 9. 12922

**Magister farmacji, dobrze polecony** poszukuje posady Łaskawe zgłoszenia pod A. Z. Stanisławów, apteka Wł. Feuersteina. 12925

**Osoba inteligentna, znająca gospodarstwo wiejskie** — poszukuje posady kłucznicy lub zarządu domu. R. poster. Stanisławów. 12874

**Panna umiejająca bardzo dobrze krawieczyznę i krój paryski,** poszukuje zajęcia w prywatnym domu. Bonifratrów 8, Katarzyna Flegel. 12946

**Aspirant farmacji II roku** poszukuje natychmiast posady. Buchband, Przemyski. Władyczne. 12953

**Magister farmacji** poszukuje posady. Łaskawe zgł. przyjmuje z grzecznością Majblum, Lwów, apteka Piepasa Poratyńskiego. 12933

## Posady zażarowane

**Dr Bolesław Prus Strowski** adwokat w Tyczynie obok Rzeszowa, przyjmie zaraz rutynowanego koncyjenta. 12785

**Posada dyrektora lasów** w wielkim skarbie wakuje. — Zgłoszenia przyjmuje Towarzystwo Urzędników prywatnych, Lwów. 12825

**Droguerzysta rutynowanego,** władającego polskim i ruskim językiem, poszukuje zaraz. Zgłoszenia z podaniem warunków: Samborski, poste rest. Podgórze. 12798

**Instytucja finansowa** poszukuje rutynowanego korespondenta. — Wymagana jest dokładna znajomość szczególnie języka niemieckiego, oraz polskiego, niemniej fachowa wiadomość w handlu sztucznych nawozów, nasion, i maszyn. Oferty z odpisami świadectw i podaniem warunków należy wnieść najdalej do 1 grudnia br. pod adr. L. B. 24 poste-r. Lwów. 12842

**Fabryka dachówek** poszukuje SPREZYSTEGO ADMINISTRATORA. Fachowe wiadomości pożądane ale niekonieczne. Zgłoszenia pod Katolik K. G. do Administracji Słowa. 12855

**Uczeń potrzeby do handlu** win, delikatesów i korzeni A. TUMIDAJSKIEGO w Jarosławiu. 12869

**Pomocnik gospodarczy** z praktyką, energiczny, potrzebny od stycznia 1908. — Płaca 400 kor. i utrzymanie. Zgł. z odpisami świadectw do Towarzystwa Urzędników prywatnych Lwów. 12863

**Biuro nauczycielskie** Mme Allement św. Michała 3 (boczna Kościuszki) poszukuje bony Niemki z dobrimi świadectwami. 12839

## Akcyjne Towarzystwo

poszukuje dwóch panów sprytnych do interesu, z nienaganą przeszłością do bezwzględności objęcia posad. Warunki: stała płaca, a do podróży diety i osobna taniemya. Zgłoszenia z oznaczeniem wieku i dotychczasowego zatrudnienia pod adresem „Akcyjne Towarzystwo” poste-restante, Lwów. 12743

## Dr. Tygerman adwokat

w Dobromilu, poszukuje koncyjenta. 12896

## Poszukuję zdolnego inkasenta

z kaucją. Oferty z poleceniami pod „Incasso”, Biuro Sokołowskiego, — pasaż Hausmana 9. 12976

## Dr. Marek SPINDLER adwokat

w Samborze, przyjmie zaraz koncyjenta, uprawnionego do substytucji — warunki korzystne. 12904

## Potrzebna Bona Niemka

na wyjazd. Zgłoszenia do M. Wernickiej Sykstuska 56, parter, drzwi 8. 11926

## Dr. Wojciech Ślęczka, adwokat

w Sanoku, poszukuje koncyjenta religij. rzym. kat. 12950

## Rutynowany droguerzysta

— K znajdzie umieszczenie w droguery Mag. Maurycyego Zimmermana w Podwołoczyskach. 12912

## KORESPONDENT

biegły w polskim i niemieckim języku, — samodzielnie pracujący, znajdzie zaraz stałą posadę w większym przedsiębiorstwie krajowem. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia, — odpisami świadectw i wysokości płacy pod „A. B. 350” do Administracji Słowa. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 12935

## Artykuły spożywcze

**Miód najlepszy lipowy** po 6 kor. 10 hal. II sorta, — Miód polny ciemny po 5 kor. 50 hal. 5 kilo franko wysyła z własnych pasiek pod gwarancją Józef Czajkowski, — Skała nad Zbruczem. 12955

**Gród Kozłów wysyła pięćdziesiąt koszyki** doborowych jabłek po 280 koszyk. 12942

## Herbata przeciw otyłości

(Thiele) znany, skuteczny i nieszk. środek przeciwko otyłości. **Pakiet 2 kor.** nabyć można w apt. pod „srebrnym orłem” we Lwowie.

**OBIADY** najlepszej jakości pod gwarancją na świeżym maśle. Ulica Romanowicza 16. 12761

## Miód pszczelny

prawdziwy, patokę, lipowy, wysyła w 5 klg. blaszankach po 6 koron opłatnie. Wyborne zaś miody do picia z własnej miodosytni, (odznaczona na wystawie b. r. złotym medalem), wysyła w 5 kg. szklanych gąsiorkach po 5 k. 60 hal. również opłatnie — **Zarząd dóbr i pasiek Zyg. LITYNSKIEGO w Siemikowcach, p. Siemikowce.** 11795

## HERBATNIKI

codziennie świeże pół funta 45 centów. **Ul. Jagiellońska 1. 5. C. Schayer.** 12888

## MIODY

Wyborne czysto pszczelne i naturalne! Miód patoka blaszanka 5 kg. 6 kor. Miód do picia stołowy gąsiorek 4 litr. 580 k. Miód do picia a la Malaga gąsiorek 4 litr. 640 k. Bezkami znacznie taniej! Wysyła cały rok wszystko opłatnie za zaliczką. Eksport miodu Denysów. 12713

**Pieniąż** każdy wyrzuca, kupując gotowe likiery, gdyż za pomocą esencji Monopol sporządzić można każdy likier, oszczędzając 50 proc. Główny skład najtańsza Droguerya w Podwołoczyskach. Zamówienia od 5 kor. franco 12913

**Francuskie esencje** na likiery i rum po 20 h., 40 h. i 1 kor. — jakoteż prawdziwą herbatę rosyjską poleca Droguerya w Podwołoczyskach. Zamówienia od 5 kor. franco 12913

## Kapno i sprzedaż

**MOTORY** parowe, benzynowe, — karnie, hyblarki, wiertarki, narzędzia kowalskie, wszystko prawie nowe, tanio do nabycia u Jana MICHALIKA w Drohobyczu. 12596

**Zamiast 3000 zł. za 2000 zł jest do nabycia** okazynie jadalnia stylowa, składająca się ze 17 sztuk mebli. Jan TKACZ i Syn. Magazyn mebli stylowych. Lwów, Kopernika 18. 12878

## Znaczniejszą ilość

## zotędzi

po 18 koron za 100 kg. loco Lwów — sprzedaje **Karol Skowroński** w Monasterzyskach. 12897

**Kupię** kilkadziesiąt setnarów mętrycznych wysokoprocenowych kartofli, Zarząd dóbr Grodzisko. 12898

**Fortepian** króciutki mignon, machonowy, najmodniejszy, tanio sprzedam, Rynek 8. Wojnarowicz. 12914

**Portyery, Firanki, story,** materje meblowe jedwabne i dywanowe, karnisze mosiężne poleca po cenach konkurencyjnych. Jan TKACZ i Syn magazyn mebli stylowych Lwów, Kopernika 18. 12917

**Jasionów** kilka tysięcy — sprzedam natychmiast po cenie bardzo niskiej. Zarząd lasów Zawadka via Kałuż. 12901

**Herbata** przeciw otyłości (Thiele) znany, skuteczny i nieszk. środek przeciwko otyłości. **Pakiet 2 kor.** nabyć można w apt. pod „srebrnym orłem” we Lwowie.

**Pianino** prawie nowe, fabryki Roeslera z powodu wyjazdu jest zaraz do nabycia w Borysławiu. Zgł. poste r. pod Z. 100 Borysław. 12830

## OKRĄGLAKI

z czerwonych buków od 4 m. długie i 35 cm. średnicy zwyż, bez gałęzi i równo cięte, poszukuję do kupna **Erich FROST, Wrocław V, Handel drzewem en gros.** 12697

**Do wypraw ślubnych.** — Kompletne urządzenie stylowe. sypialni, jadalni, buduary, salony, oraz **MEBLE** tapicerowane, żelazne i gięte, poleca na dogodnych warunkach spłaty **HERMAN STEIL** we Lwowie, ulica Teatralna 1. 16. 12667

## Nieruchomości

**Odnajmę lub sprzedam** Dom parterowy (6 pokoi z przynależnościami) oficyjny i dwa morgi pgrodu. — Wiadomość Władysław Borzemski, Skład aparatów fotograficznych — Sykstuska 11. 12887

**DWÓR** o 12 pokojach z ogrodem angielskim warzywnym i owocowym, pięciomorgowym, z budynkami gospodarczymi w bardzo dobrym stanie, — oraz 12 morgów roli drenowanej, 20 minut od Stanisławowa położony — jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość adwokat dr. Anzelm Haipern, Stanisławów. 1196

**Realność ul. św. Marcina 28,** częściowo lub cała — do sprzedania. Wiadomość na miejscu u właściciela. 12656

**Dom** parterowy, murowany, białą kryty, z ogrodem, o 6 pokojach, 2 kuchniach, wozowni, 2 stajniach, drewni etc., zaraz do sprzedania. Łask. zgłosz. pod „P. R. M.” w Chyrowie. 12900

**Willa** Zaczisze w Mikuliczynie i ośm morgów gruntu budowlanego są zaraz razem lub osobno z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższe szczegóły poda Wierzbiański 3 Maja 4, między 3—5 pop. 12977

**Piękna, słoneczna parcela** budowlana przy ul. Jabłonowskich nr. 38 do sprzedania. Wiadomość ul. św. Zofii 11 b. 12907

**Kamienica** trzypiętrowa, w śródmieściu, z w. nemi latami, postępowo budowana — z powodu działu familijnego do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość Salawa, Kopernika 58. 12928

**Kamienicę** w centrum miasta, z wkładem 50 000 koron gotówką, kupię. Pośrednictwo wykluczone. Dr. Fried Nyiregyháza, Pazonyigasse 5. 12932

## interesy handlowe

**Kancelarya adwokacka** do brze się rentująca w mieście powiatowym do odstąpienia. Zgłoszenia „Adwokat” do Administracji Słowa Pol. 12819

**Poszukuję** na drugie miejsce hipoteki 20000 kor. — po Banku krajowym na majątek ziemski na I miejscu. Zgł. Z. 5. poste restante Tuchów. 12820

**Kancelarya adwokacka** bardzo dobrze prosperująca w mieście powiatowym, za możnym i ładnym, z przyczyn familijnych do odstąpienia. — Zgł. „Kancelarya” Biuro ogłoszeń Sokołowskiego Lwów. 12841

**10—20000** udziela na drugie miejsce realności lwowskich. Na pewne hipoteki poszukuję kapitalistów. „SORS” rest. Lwów. 12919

## Ważne dla Matek!

Niniejszem mamy zaszczyt donieść, że utworzyliśmy we Lwowie ul. ZAMKOWA l. 19 Zakład

12835

# „NUTRICIA“

w którym wyrabiać będziemy dla **niemowląt i starszych dzieci** chorych na żołądek lub mających się odłączyć, mleko według systemu **prof. dra Backhaus'a**

Przeszło 50 takich Zakładów istnieje już w Europie i cieszą się wielkim wzięciem, gdyż one jedynie dostarczają niemowlętom prawdziwie zdrowego i pożywnego pokarmu, odpowiadającego w zupełności mleku matki.

Tysiące listów dziękczynnych i uznań lekarskich, świadczą najlepiej o dobroci i zdrowotności naszego przetworu. Bardzo wiele dzieci, między temi nawet z domów panujących zawdzięczają swe istnienie i zdrowie tylko mleku prof. Dra Backhaus'a. Mleko Dra Backhaus'a dla niemowląt zostało odznaczone 13 medalami złotymi, 5 srebrnymi i 4 krzyżami honorowymi.

Zamówienia z prowincji uskutecznią z wszelką starannością i odwrotnie nasz Zakład we Lwowie, — odstawia się codziennie mleko własnymi wozami i w każdej ilości do domu bezpłatnie. Zgłoszenia o dostawę przyjmują wszystkie większe apteki zarówno we Lwowie jak i na prowincji.

**Wszystkie matki, mające drobne dzieci upraszamy o łaskawe podanie nam dokładnych adresów w celu rozesłania bezpłatnie i franko naszych broszur i prospektów.**

Wszelkie dalsze informacje tak pisemne jak i ustne udziela w każdej chwili

„NUTRICIA“ Lwów, ulica Zamkowa l. 19.

**Stoll'a dyetetyczne preparaty Kolla**  
 jak: wino Kolla, Elksir-Kolla, Kaiser-Kolla, Kolla granulowane, biskwitki Kolla, czekolada i pastylki Kolla z najlepszych afrykańskich orzechów Kolla polecane i zapisywane przez pierwszorzędną powagę medycyny, jako najlepszy środek wzmacniający i pożywny, a prztem nie pobudzający kwasów żołądkowych. Mają one smak przyjemny i są polecenia godne, zwłaszcza dla cierpiących na żołądek, słabych nerwowo, fizycznie i umysłowo przeciężonych pracą, osób podeszłych w wieku i rekonwalescentów. Ładne wspaniałe uznania nawet z najwyższych kół towarzyskich.  
 Żądać należy wyraźnie „Stoll'a preparatów Kolla“  
**Fabryka: K. Stoll, Praga-Weinberge.**  
 Specjalna literatura i prospekty na żądanie bezpłatnie.  
 Składy w wszelkich większych aptekach Austrii i Węgier.  
 Składy we LWOWIE: Apt. Piotra Mikolascha i Sp. Piepess-Pora tyńskiego, Szymon Hay, K. Sklepiński.  
 W KRAKOWIE: apt. K. v. Wiszniewski, W CZORTKOWIE: Apteka Ludara Noss, W KOŁOMYI: Apteka Aleks. Bergla. KRONSTADT (BRASSO): Apteka Eug. Neustätter. RZESZÓW: Aptekarz St. Kłisiewicz. TARNOPOL: apt. M. Krzyżanowski. NOWY TARG: Giziński i Wytrwał. JAGIELNICA: apt. H. Preiss. BRODY: apt. Leon Zuckermann. STANISŁAWÓW: aptek. Artur Feuerstein. CZERNIOWCE: Schmiedt i Fontin. 12657

**K. 600.000**  
 główna wygrana.  
 9 ciagnień 9 rocznie  
 Najbliższe 2 ciagnienia już 15 i 16 listopada 1907 przez kupno 1 austr. losu kred. ziem. 1 losu państw. serbsk. (tytoniowy) 1 losu Josziv (dobr. serce)  
 Wszystkie 3 efekta oryginalne koszt. za gotówkę **k. 72-50.**  
 lub w 28 spłatach miesięcznych po k. 3-—

Wyłączne i niepodzielne na rządowonie kontrolowane oryginalne losy, prawo wygranej zaraz po zapłaceniu 1 raty wprost u mnie. 11171

Gazeta ciagnień „Neuer Wiener Merkur“ darmo.

**DOM BANKOWY Otto Spitz**  
 Wiedeń, I Schottenring tylko 26. róg Gonzagagasse

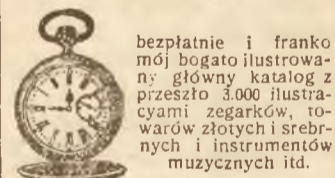
**Wozy wielkich typów i upręże**  
 używane pierwszoklasowe wszelkiego rodzaju tanio do nabycia w wielkim składzie Karola Fischera, Wiedeń II., Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 7511

Rządowo uprawa. **Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych pod firma 13**

**K. Rząca i Chmurski w Krakowie**  
 ul. św. Gertrudy l. 4  
 wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

**Wody mineralne**  
 odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilńskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwasna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.  
 Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego. Halicka 5.

**Proszę żądać!**



bezpłatnie i franko mój bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3.000 ilustracjami zegarków, towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.  
**Pierwsza fabryka zegarków HANNS'A KONRAD'A**  
 c. k. dost. nadw.  
 w Brüx nr. 984 (Czechy).  
 Prawdziwy szwajcarski remontoarowy zegarek niklowy system Roskopf k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontoarowy srebrny k. 8,40, z podwójną kopertą k. 12,50. Niema ryzyka. Zamiany doz. lub zwrot pieniędzy. 5701

**Fosforan wapniowy**  
 jako dodatek do karmy dla bydła, wobec ubogiej tegorocznej paszy. 12665  
**I. Galic. Towarzystwo akcyjne dla przemysłu chemicznego, Lwów, Akademicka 8.**

Ze względów familijnych **tanio do wydzierżawienia lub do sprzedania w południowo-wschodnich Czechach Dobra Studenec**  
 obszaru 3090 morgów, w tem lasu szpilkowego w 80-letnim turnusie 1150 morgów. Role i łąki bardzo dobre intensywnie gospodarowane w 7 folwarkach. Gorzelnia z kontyngentem 1536 hl. z krochmalnią, cegielnia, inwentarze gospodarcze, stawy z wzorową hodowlą karpi. Zamek nowo odrestaurowany z wodociągami w najpiękniejszej okolicy Czech. W miejscu stacya kolei Nordwestbahn Zdirez-Kreutzberg 5 godzin od Wiednia, 4 od Pragi 12467

Poważnych reflektantów uprasza się zgłoszenia przysłać wprost pod adresem: Gutsdirection, Ober Studenetz, Böhmen. Proszę żądać najnowszego cennika i spisu płyt najnowszych zdjęć darmo i oplatnie.

**Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy Gramofonów i Fonografów Józefa Wekslera**  
 Kraków, Grodzka 71.  
 Największy skład Gramofonów i płyt najnowszych zdjęć. Części składowe zawsze na składzie. Reparacje wykonywa się dokładnie i szybko.  
 Najnowszy gramofon „Tonarm“ z tubą kwiatową i 10 płyt podwójnych 35 złr. Gramofony najnowszej konstrukcji od 24— do 2.400— kor. 12395

Dobra krajowe HERBERSTORF poczta WILDON w Styryi, 1-sze średnio-styryjskie zakłady wina jabłkowego (przeszło 200 ha obszaru sadu) mają w zapasie około 100.000 litrów znakomitego, pod gwarancją prawdziwego i czystego jak kryształ

**wina jabłkowego własnego wytworu**  
 i wysyła je w cenie od 16, 20 i 24 h. w beczkach od 55 litrów posaższy i w butelkach po 50 h. za sztukę, dalej deserowe wino jabłkowe własnego wytworu (specjalność) po 61 hal. za litr w beczkach od 55 litrów poc. i w butelkach po 1 kor. za sztukę, dalej sprzedają kosze wierzbowe, nie, szczepy i latorośle wierzbowe. 3-23

**SZYMON HAY**  
 aptekarz c. i k. dostawca nadw.  
 we Lwowie, ul. Kazimierzowska 26.  
 2786 poleca następujące wyroby:  
 „Haya“ Antiseptyczną wodę do ust i zębów przez pp. lekarzy polecana. Wzmacnia dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór ust, uśmierza ból zębów, goi wszelkie zranienia i owrzodzenia dziąseł. **Cena flakonu kor. 1-20 i 2-—**  
 „Haya“ Wodę ateni-ską z chiną. Jedyny niezawodny i skuteczny środek na porost włosów, przeciw wypadaniu tychże i łupieżu. **Flakon kor. 1-20.**  
 „Haya“ Puder higieniczny przeciw poceniu się rąk, pachwin i nóg. Znakomity ten środek okazał się skutecznym tam, gdzie inne wcale nie działały. Puder ten usuwa chorobliwe pocenie się, usuwa przykry odór, wzmacnia znakomicie skórę. **Cena pudełka 1 kor.**  
 „Haya“ Antiseptyczną pastę do czyszczenia i konserwowania zębów. Działa pod wpływem tej pasty wzmacniają się, odzyskują piękną różową barwę, a zęby śnieżną białosć. **Puszka 80 hal.**  
 Wysyłka na prowincję uskutecznią się odwrotnie.

**AKCYJNE TOWARZYSTWO Sprzedaży Mineralnego Paliwa Zagłębia Donieckiego „Prodogol“**  
 Agentura na Galicyę i Bukowinę:  
**Oskar Łoziński**  
 Lwów, Ochronek l. 9 a. 12472  
 Dostarcza: Antracyt — Węgiel.

**Ceny niesłychane!**  
 jabłek tyrolskich „Rozmarynek“ zł. 1-60  
**Kosz** „ „ „Edelroth“ „ 1-40  
 „ „ „Tafetowych „ 1-50  
 Woreczek 5 kilowy maronów tyrolskich „ 1-60  
 Codziennie żywe ryby — wysyła  
 Znany handel delikatesów  
**Fryderyka Schleichera**  
 Lwów, Sykstuska 2. 12659

**Warszawska Fabryka gorsetów „Karolina“**  
 — Lwów, Pasaż Hausmana —  
 poleca wielki wybór **Gorsetów** najnowszego kroju **z prostą brylą.**  
 Zamówienia uskutecznią się w ciągu 24 godzin. 9778

**Kawa palona**  
 z własnego parowego palenia **za pomocą gorącego powietrza!**  
 Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna **codziennie świeżo palona**  
 pół kilo kawy palonej po 1-60, 1-80, 2-20, 2-40 i 2-80 kor.  
 Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 3/4 i 1/8 kilo. 21  
 Poleca handel herbaty i kawy  
**Edmunda Riedla**  
 we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

**WINO!**  
 Dalmatyńskie, naturalne, czerwone litr po 44 hal., białe 3-letnie 50 hal. wysyła w baryłkach, poczaw. od 50 litr. Edmund Pauk, skład win, Fiume. Próbką, 5 kg. przesyłka, dla przekonania się o wybornej jakości kosztuje 3 kor. oplatnie do każdej poczty. Cennik oplat. za darmo. 11124

**MARKA OCHRONNA Koldry**  
 Esperanto na wełnie  
 po koron 10, 14, 18 do 60, puchowe po kor. 30, 36 i 44. Materace, sienniki. Poduszki z pierzem. Prześcieradła na łóżka bez szwu po kor. 2-80, 3-20, zszywane po kor. 1-90, 2-20, prześcieradła pod kołdry na guziki bez szwu po koron 5-40, 6-40, 7. Poszewki białe po kor. 1-80, 2-20 w doborowych gatunkach poleca **Pierwsza galic. fabryka bielizny i kolder Wiktor Sedlaczek**  
 Lwów, plac Kapitulny 3. Cenniki gratis. — Próbkę na żądanie. 12103

**Refosco**  
 wysmienite ciemno-czerwone słodkie wino deserowe K 7-80  
 złoto-żółte Cipern „ 7-40  
 Lacrimae-Christi „ 8-60  
 Madeira m. żółte „ 10-60  
 Malaga czerwone „ 9-—  
 Jamaica Rum „ 14-—  
 Cognac, wyborny „ 12-—  
 za circa 4-litrową beczkę ze stosownymi etykietami wysyła oplatnie za zaliczką 11167  
**R. Maiti, Capodistria.**

**PATENTY** wyrabia i sprzedaje **J. Knöpfelmacher** egzam. i zaprzysięż. rzecznik pat. inżynier Wiedeń, II, Praterstrasse 37.